LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMÉR. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 28 SIERPNIA (agosto) — 1973 — Nr 3.337 — (35/73)

Andriej Sacharow ostrzega

Sławny fizyk sowiecki i "ojciec" sowieckiej bomby atomowej — Andriej Sacharow udzielił w Moskwie wywiadu dziennikarzom zagranicznym, jakby przewidując, że jego wolność osobista i wolne wyrażanie się skończyć się może w każdej chwili. Swe słuszne obawy na ten temat uzasadnia Sacharow tym, że jego dwie córki i zięć nie mogą ukończyć studiów, lub otrzymać pracę za to, że ich ojciec broni odważnie wolności słowa i poszanowania dla godności ludzkiej w ZSRR.

Sacharow musiał mieć wielki prestiż w Rosji, jeśli do tego czasu zabierał głos w obronie intelektualistów skazanych na przymusowe prace w sowieckich obozach koncentracyjnych lub umieszczonych w szpitalach dla wariatów. Być może, że "zuchwałość" tego sławnego uczonego przebiera miarkę w oczach władz i on również może że podzielić los prześladowanych intelektualistów.

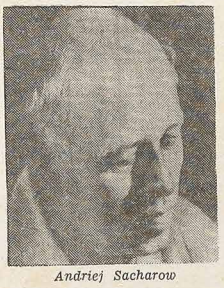

Andriej Sacharow

W półtoragodzinnym wywiadzie Sacharow ostrzega Zachód przed nawiązaniem przyjaznych stosunków ze Związkiem Sowieckim ze względów ekonomicznych. Zachód bowiem potrzebuje na gwałt sowieckiego gazu ziemnego oraz sowieckiej nafty. Związek Sowiecki natomiast zaopatruje się w pszenicę amerykańską, kanadyjską, francuską, itp. w wypadku swych niedostatecznych zbiorów.

Według opinii Sacharowa, Zachód przed nawiązaniem przyjaznych stosunków z Moskwą powinien wymóc od niej demokratyzacji panującego systemu, wykorzystując jej trudną sytuację rolną czy technologiczną. Wszelkie zbliżenie się do Rosji odmawiającej demokratyzacji swego systemu totalitarnego jest wielkim niebezpieczeństwem dla narodu rosyjskiego, który nie widzi przed sobą lepszej przyszłości, oraz jest groźbą dla samego Zachodu, który jakby zapomniał, że ma przed sobą wielkie mocarstwo uzbrojone po zęby.

Budowa szos po 1964 r.

Budowa szos w Brazylii stała się jedną z głównych met Rewolucji Marcowej. Komunikacja drogowa bowiem pomiędzy poszczególnymi stanami kraju była konieczna nie tylko ze względów ekonomicznych i gospodarczych lecz także i politycznych. Sprężysta administracja władzy federalnej zależała w wysokim stopniu od ilości i jakości dróg. By utworzyć narodowy fundusz na budowę szos, władze przeznaczyły na to podatki pobierane od wszelkiego rodzaju paliwa (nafta, gazolina, oleje i smary) oraz ustanowiły myto przejazdowe na nowozbudowanych szosach.

Począwszy od 1964 do 1972 r. sieć szos federalnych zwiększyła się trzykrotnie tj. z istniejących 12.157 km doszła do 32.558 km. Jeśli zaś chodzi o szosy stanowe i municypalne — liczba ich z 17.221 km wzrosła do 29.236 km. Do końca roku bieżącego długość szos federalnych i stanowych osiągnie 231 tys. km, z tego 71 tys. km asfaltowych. Dołączając do tej liczby wszystkie drogi kołowe z interioru całej Brazylii — otrzymamy 1,2 miliona km dróg (długości).

Eliseu Rezende — kierownik Narodowego Departamentu Dróg.

Do zbudowanych szos lub znajdujących się w swej końcowej fazie w ciągu ostatnich 9 lat zaliczyć należy: BR-277 łączącą port Paranaguá z Foz do Iguaçu (i do Assunção); BR-468, 101 i 290 łączą Kurytybę z Porto Alegre poprzez wybrzeże santakataryńskie jak np. Joinville, Itajai, Blumenau, Tubarão, Criciuma, Laguna; BR-471 łączy Porto Alegre z Urugwajaną czyli z Montevideo i Buenos Aires; Via Dutra (Rio — São Paulo) budowa drugiej trasy; BR-163 i 267 łączy São Paulo z Campo Grande w Mato Grosso; BR-319 daje połączenie między Porto Velho i Manaus (Amazonas).

BR-174 (w budowie) umożliwi komunikację między Brazylią a Wenezuelą poprzez Boa Vista (Ter. Roraimã), Gujaną francuską (via Macapá) a wreszcie z Peru; BR-364, 319 i 236 łączy Mato Grosso z Rondonią i Acre.

BR-230 i 232 obiegają stany Paraíba i Pernambuco; BR-262 daje łączenie: Belo Horizonte — Uberaba — Triangulo Mineiro — z portem Salvador (Bahia) i portem Vitória (Espirito Santo); BR-116 łączy Aracaju (Sergipe) z Maceió (Alagoas), Recife i Natal.

Transamazônica z 2.500 km długości już ma wykończone 1.250 km. Rozpoczęta budowa szosy Perimetral Norte o długości 2.600 km, pobiegnie w kierunku Kolumbii poprzez północne wybrzeża Brazylii. Oto jedno z głównych dokonań Rewolucji Marcowej.

Brazylijska flota handlowa

Henry Kissinger

Prezydent Nixon zamianował sekretarzem stanu swego doradcę politycznego Henry Kissinger'a na miejsce Williama Rogersa, który podał się do dymisji. Nixon wymaga od sekretarza stanu więcej inicjatywy i ruchliwości, a takim jest właśnie Kissinger.

Brazylijska flota handlowa liczyła 1.884.000 ton do 1972 roku. W skład jej wchodziły kompanie okrętowe: Fronape — posiadająca 31 statków-naftowców — o łącznym tonażu 854.459 ton; Docenave — 11 statków przeznaczonych do transportu olejów spalinowych, o wyporności 627.708 ton; Lloyde Brasileiro — 37 statków liczących 346 tys. ton; inne pomniejsze mają statki o łącznym tonażu 100.000.

W ciągu ostatnich 10 lat (do 1972 r.) brazylijska flota handlowa zajmowała 20 miejsce w tonażu światowym — przed Finlandią, Jugosławią, NRD i Argentyną. Gdy jednak chodzi o przeciętny "wiek" brazylijskich statków, jest on stosunkowo bardzo młody i stawia Brazylię na poczesnym 5-tym miejscu. Najnowsze i największe statki handlowe posiadają kompanie okrętowe Fronape i Docenave. Załoga tych statków musi mieć doskonałe znajomości techniczne, by operować precyzyjnymi instrumentami.

Zwiększając tonaż statków, koniecznym jest powiększyć rodzime porty, zagwarantować statkom reperacje, a przede wszystkim rejsy towarowe. Ten właśnie aspekt jest największym problemem kompanii okrętowych, a takim wymogom są w stanie odpowiedzieć tylko Fronape i Docenave. Fronape będzie mieć do końca br. 19 nowych statków o łącznym tonażu 1.900.000 (tankowce-olbrzymy z Japonii) a Docenave — nowe 360 tys. ton, gdy tymczasem Lloyd otrzyma tylko 100 tys. ton statków. A więc z końcem 1973 r. flota handlowa Brazylii dojdzie do ponad 4 milionów ton.

Wielkim problemem Brazylii jest szkolenie dostatecznej liczby załóg dla nowoczesnych statków. Liczba jej dotąd jest nie wystarczająca. Istnieje jedna jedynie szkoła marynarki handlowej utrzymywanej przez Ministerstwo Marynarki Wojennej. Jednakże wielu z uczniów musi się dokształcać za granicą głównie w Japonii, bo stocznie japońskie budują najwięcej statków dla kompanii brazylijskich.

Zapora wodna na rzece Eufrates

Z początkiem bieżącego miesiąca wody znanej od starożytności rzeki Eufrates zostały zamknięte przez zaporę w Tabaka, gdzie powstanie wielka elektrownia wodna. Tabaka leży w północno-zachodniej Syrii oddalona o 600 km od stolicy Damaszku, a o 60 km od granicy z Turcją. Wody tej rzeki zamknięte olbrzymią zaporą nawodnią obszar liczący 640 tys. hektarów przyczyniając się wielce do rozwoju rolnictwa i elektryfikacji Syrii.

Zapora w Tabaka zalicza się do 10 największych w świecie. Długość jej dochodzi do 4,5 km, szerokość — 500 m, na dole i 20 m u góry, a wysokość — 60 m. Zamknięcie zapory miało miejsce 5 lipca w obecności prezydenta gen. Hafez El Asad. Utworzone w ten sposób sztuczne jezioro liczyć będzie 80 km długości i 12 km szerokości. Prace nad budową wielkiej elektrowni w Tabaka ukończone będą z początkiem 1975 roku.

Idea budowy tej zapory nie jest nowa. Datuje się bowiem od 1958 r., gdy Syria była zjednoczona z Egiptem aż do 1963 r. W tym czasie doszła do władzy partia socjalistyczna Baas, zawierając ze Związkiem Sowieckim umowę handlową i technologiczną na temat budowy zapory (1966 r.).

Prace rozpoczęto jednak dopiero w 1968 r. po wojnie Egiptu z Izraelem. Wydatki na budowę wyniosą ponad 400 mln. dolarów.

Władze Syrii zamierzają w przyszłości nawodnić dzięki zaporze 640 tys. hektarów ziemi rolnej czyli drugi raz tyle co się obecnie uprawia. Liczna sieć kanałów doprowadzi wody z zapory do obszarów stanowiących dotąd nieużytek, przez co podwoi się produkty rolne i wzrośnie dochód narodowy do 250 mln. dolarów rocznie. Bezludne tereny pokryją się płodami rolnymi i zielonymi ogrodami. 10 zaś tys. osób przeniesiono z obszarów zalanych wodami zapory na nowe osiedla. Przy zaporze rośnie już nowe 45-tysięczne miasto Al Saoura, których mieszkańcy pracują przy zaporze w systemie kolektywnym.

W KALEJDOSKOPIE

◆ **WASZYNGTON** — Nie tylko prez. Nixon, lecz także i wiceprezydent USA — Spiro Agnew (54 lat) jest oskarżany przed sądem o przyjęcie łapówki od czterech firm budowlanych w czasie gdy był gubernatorem stanu Maryland. Agnew przedstawił energiczny protest.

◆ **SANTIAGO** — Nominacja 25 interwentorów wojskowych w prowincjach Chile nie położyła kresu strajkowi właścicieli 45 tys. kaminionów. Do ich strajku przyłączyli się ostatnio właściciele sklepów spożywczych, lekarze oraz piloci narodowej kompanii lotniczej.

◆ **BRASILIA** — Narodowy Instytut Zalesienia wydał nowe zaporządzenie odnoszące się do obowiązkowego zalesiania terenu wyciętego. Co sześć miesięcy właściciele tartaków czy plantatorzy muszą przedstawić ściśle opracowany program i otrzymać oficjalne zatwierdzenie tego projektu.

◆ **S. PAULO** — Gubernator paulistański Laudo Natel udzielił dymisji prefektowi stolicy inż. Figueiredo Ferraz, mianując na jego miejsce obecnego sekretarza Ekonofii i Planowania stanowego — Miguel Colasuonno. Mówi się, że dymisja powyższa nastąpiła ze względów politycznych.

◆ **PARYŻ** — Francuskie przedsiębiorstwo prywatne M. Dassault wyprodukowało od 1960 r. 1.500 odrzutowych myśliwców "Mirage". Ponad 25 państw zakupiło te myśliwce, mogące stawić czoło sowieckim myśliwcom "Mig-23".

◆ **KURYTYBA** — Władze parańskie rozpisały już konkurencję na budowę drugiej trasy równoległej szosie asfaltowej biegnącej z Kurytyby do São Paulo. Olbrzymi ruch wehikułów motorowych na tej szosie i bardzo liczne wypadki wpłynęły na tę decyzję władz.

◆ **SZTOKHOLM** — 90-letni monarcha Szwecji Gustaw Adolf VI poddał się w tych dniach operacji żołądka (rany w dwunastnicy) która trwała trzy godziny. Operacja się udała ale stan sędziwego monarchy jest ciężki.

◆ **MACEIÓ** — Z udziałem kardynałów Rio i Salvador — Eugenio Sales i Avelar Brandão odbył się w stolicy stanu — Alagoas II zjazd biskupów północnych stanów Brazylii, jak: Ceará, Rio Grande do Norte, Paraíba, Pernambuco i Alagoas.

◆ **PEKIN** — Chiny zakupiły od USA 10 odrzutowych samolotów pasażerskich "Boeing 707". Z tej okazji premier Czou En-lai oświadczył, że Europa powinna się zjednoczyć i wzmocnić swą obronę. Czou miał tu na myśli ZSRR, którego jednostki wojenne przepłynęły po raz pierwszy w historii cieśninę między Chinami a Japonią.

◆ **S. LUIS** — W stanie Pará w dorzeczu rzeki Trombetas odkryto bogate złoża alumianu, minerału z którego wyrabia się aluminium. Pokłady te obliczą się na 165 mln. ton, a ich eksploatacją zainteresowały się brazylijska kompania Vale do Rio Doce oraz japońska — Aluminium Development Company.

◆ **SANTIAGO** — Dwóch generałów - ministrów poddało się ostatnio do dymisji: min. Obrony — gen. Prats oraz gen. Ruiz — Lotnictwa. Dymisja ta spowodowana została nieporozumieniem wśród generałów odnośnie użycia środków, by położyć kres wielkiej fali strajków w Chile.

◆ **RIO** — Budowa 11-kilometrowego mostu pomiędzy Rio i Niteroi idzie w tempie przyśpieszonym. Obecnie zakłada się przęsła centralne wysokości 60 metrów przy pomocy olbrzymich dźwigów. Pod tymi przęsłami przepływać będą statki.

◆ **PRAGA** — W sierpniu upływa 5 rocznica inwazji sowieckiej na Czechosłowację, potępionej przez cały świat, nawet przez niektóre partie komunistyczne. "Usprawiedliwieniem" ze strony ZSRR była doktryna Breżniewa — czyli interwencja militarna w państwach satelickich bloku wschodniego.

◆ **SANTOS** — Port Santosu otrzymał ostatnio nowe molo długości 298 m na przyjęcie statków 50-tysięczników przewożących oleje, naftę i gaz płynny. Ładowanie tych produktów na statki odbywa się mechanicznie dzięki nowoczesnym urządzeniom nowego mola.

◆ **BRASILIA** — Brazylijskie Przedsiębiorstwo Aeronautyki (Embraer) nosi się z planem eksportu krajowych samolotów typu: "Bandeirante" i "Ipanema" do krajów afrykańskich tj. do Afryki Południowej, Zaire, Gabon, Nigeria oraz kolonii portugalskich.

Nowa surowica przeciw wściekliźnie

Światowa Organizacja Zdrowia — organ ONZ — donosi z Genewy o odkryciu nowej surowicy przeciw wściekliźnie, która podana w trzech zastrzykach (zamiast dotychczasowych 21) gwarantuje odporność organizmu przed zarażeniem tą chorobą. Surowica ta będzie wielkim dobrodziejstwem dla weterynarzy, hodowców bydła, pracowników w Zoo itp. (imunizacja).

Badania nad nową surowicą przeprowadzono na dwóch Instytutach Uniwersyteckich: Wister w USA oraz w Merieux w Lionie (Francja). Choć końcowe testy na chorych dokonywane są jeszcze dzisiaj, nie ulega już wątpliwości, że 3 dawki tej surowicy pobierane co 5 - 7 dni ochronią ludzi przed tą niebezpieczną chorobą.

Wściekliznę przenoszą jak wiadomo głównie psy, koty, lisy, szakale i wilki przez ukąszenie człowieka lub przez zarażenie się śliną wściekłego zwierzęcia. Według oficjalnej statystyki powyższej organizacji — corocznie ponad milion wypadków tej choroby jest zarejestrowanych w 102 krajach, przypuszczać jednak należy, że liczba ta jest 3 razy większa.

Osoba ukąszona przez wściekłe zwierzę powinna najpierw umyć ranę wodą z mydłem i udać się natychmiast do lekarza by otrzymać zastrzyk przeciw wściekliźnie w pobliżu zadanej rany. Zastrzyk ten należy powtórzyć jeszcze dwa razy w odstępie 5 - 7 dni. Okazuje się że liczne są jeszcze wypadki wścieklizny w Afryce i Ameryce Łacińskiej.

Odnośnie Brazylii najwięcej tych wypadków jest w Rio i São Paulo. Rocznie zanotowano po kilka śmiertelnych wypadków w tych miastach a 8 tys. osób otrzymało zastrzyki przeciw wściekliźnie. Głównym niebezpieczeństwem dla człowieka są przede wszystkim bezpańskie psy wałęsające się po ulicach miast.

KOPERNIK NA BRAZYLIJSKIM ZNACZKU POCZTOWYM

Nam, z innych okolic Brazylii, należy się przesłać gratulacje Rodakom z Rio de Janeiro. Staraniem Towarzystwa Polonia, urząd brazylijskiej poczty wypuścił pamiątkowy znaczek na Tysiąclecie Polski, a teraz znowu na uczczenie pięćsetnej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Wydawać się może ogólnie, że to nie żadna zasługa, bo to znaczki wypuszczają — można powiedzieć — każdego tygodnia inne... i to na całym świecie. Dawniej taka praktyka, za dobrych przedwojennych czasów, należała więcej do małych, poszczególnych państewek, które w ten sposób zasilały budżet na wydatki. Obecnie widzimy w tej dziedzinie wielką konkurencję niemal wszystkich krajów na świecie; prawdziwy maraton filatelistyczny, co przynosi do skarbu poważne sumy za sprzedaż tych maleńkich kolorowych "obrazków". Być teraz prawdziwym filatelistą to trzeba mieć dużo czasu i jeszcze więcej "forsy".

Wobec tej konkurencji i biorąc pod uwagę znaczenie wielkiej rocznicy obchodzonej na całym świecie, w bieżącym roku zwanym przez Organizację Zjednoczonych Narodów "Rokiem Kopernikowskim" około 25 państw wydało pamiątkowe znaczki kopernikowskie. Dlatego uważamy za wielką zasługę rioskich Rodaków uzyskanie tej cennej dla nas pamiątki także i w Brazylii. Niewątpliwie potrzeba było mieć na to dobre stosunki i wpływy u władz . Wielkie brawo dla Towarzystwa Polonia!

Według umowy przedstawicieli Polonii rioskiej z dyrektorem poczty, wyznaczono dzień 15 sierpnia na uroczyste i oficjalne wypuszczenie pamiątkowego znaczka, tylko w kilku miastach: w Rio, São Paulo, Kurytybie i Porto Alegre.

W Kurytybie, upoważnionym do zorganizowania zebrania w tym celu był Ks. Józef Zając. Ceniony i znany powszechnie działacz społeczny przyjął z przyjemnością ten obowiązek i wywiązał się dobrze z tego zadania, tym więcej, że jest on zapalonym wielbicielem sławnego astronoma. Sprawą uczczenia pamięci polskiego uczonego, oprócz Polskiego Konsulatu i Tow. im. Tadeusza Kościuszki, dały wyraz wielkiego zainteresowania dwie brazylijskie instytucje naukowe: Towarzystwo Astronomiczne i Parański Instytut Historyczno Geograficzny i Etnograficzny. Sala zebrań Instytutu była zapełniona przedstawicielami parańskiej Polonii i wybitnymi Brazylijczykami ze świata kulturalnego, którym nie była obojętna wielka rocznica.

Staraniem Towarzystwa Tadeusza Kościuszki, pięknie ustrojone pary Krakowiaków nadały charakterystyczną barwę i ton tej uroczystości. Bardzo miłe wrażenie zrobił też na obecnych eksponat dzieł Kopernika i przepiękne kolorowe zdjęcia z Polski. Ta wystawa, bardzo podziwiana, urządzona była na prośbę Instytutu Historyczno Geograficznego przez Polski Konsulat.

Przewodniczył uroczystości Prezes Instytutu G.H.E., generał Luiz Carlos Pereira Tourinho. Tak on jak i następny mówca zadziwili nas znajomością nie tylko biografii Kopernika, jako też znajomością historii Polski. Miło było słuchać ich mowy i szkoda że większa ilość osób z naszego społeczeństwa straciła tę okazję. Generał Tourinho dał wyraz oburzenia, że inny naród, sąsiadujący z Polską, ubiegał się dla siebie o narodowość polskiego astronoma. Kopernik urodził się na terenie polskim, na Pomorzu, zagrabionym przez zachodniego sąsiada — powiedział, dlatego on roszczył sobie tę pretensję. Chociaż późno, przyszła jednak sprawiedliwość historyczna; ziemie zagrabione powróciły do prawitego właściciela. Zresztą nie mogło nigdy być żadnej wątpliwości co do narodowości Kopernika, bo przecież on sam zaznaczał, że był Polakiem i to nie tylko Polakiem ale był też i wielkim patriotą.

Profesor Leonel Moro, członek i kilkuletni Prezes Tow. Astronomicznego, zdumiał suchaczy swą wiedzą i kulturą. Dowiód, że jest znawcą najmniejszych szczegółów z żyia, dzieł i pracy polskiego uczonego. Powiedział że "polski astronom, obywatel świata, był geniuszem jakich można bardzo rzadko spotkać. Że obalił tysiącletnią teorię Ptolomeusza odnośnie obrotu ciał niebieskich. I że w izolacji, na Pomorzu, pracował sam przeciwko światu, przeciwko przesądom i hipokryzji i że dopiero po jego śmierci zatwierdzono jego tezy. Wy, z polskiego pochodzenia, powinniście być dumni z Kopernika. Rozproszeni po całym świecie, jesteście cząstką jego. Przyznaję, że wam zazdroszczę tego, a nie będąc pochodzenia polskiego, moim obowiązkiem jest złożenie hołdu i uznania dla geniusza który stał się obywatelem świata i któremu świat składa należny hołd z okazji pięćsetnej rocznicy urodzin". Bez łaski, obaj mówcy otrzymali gorące oklaski i gratulacje.

Po zakończeniu uroczystości obecni udali się do drugiej sali po zakup pamiątkowych znaczków. Do późnej godziny urzędnicy pocztowi uwijali się ze sprzedażą i stęplowaniem pamiątek. Rodacy kupowali jako pamiątkę, a filateliści dla interesu. Z powodu niskiej emisji (300 tysięcy) można się spodziewać prędkiej waloryzacji znaczków. Jak słyszałem, sprzedano w ten wieczór 4,2 tys. znaczków Kopernika.

Przed uroczystością nasze Krakowianki przypięły uczestnikom pamiątkowe odznaki kopernikowskie.

Tadeusz Krul

Kurytyba, 15-VIII-1973 r.

Podsłuchane...

DZIEŃ ŻOŁNIERZA POLSKIEGO uczcili byli Kombatanci polscy w Rio de Janeiro uroczystą Mszą św. w kościele polskim (Marques de Abrantes, 215), złożeniem wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz wręczeniem Medalu 100-lecia urodzin Marsz. Piłsudskiego — ambasadorowi Francisco Negrão de Lima — byłemu gubernatorowi Guanabary, generałowi Plinio Pitaluga, pułkownikowi Pedro Cordolino de Azevedo Filho, pięciu majorom i jednemu porucznikowi armii brazylijskiej. — Mszę św. z podniosłym kazaniem odprawił ks. prof. Benedykt Grzymkowski, a piękny wieniec przed Pomnikiem Poległych II wojny światowej złożyła grupa byłych Kombatantów polskich pod przewodnictwem swego prezesa p. Januszа Pawełkiewicza. Godnym podkreślenia był bardzo liczny udział Polaków i Brazylijczyków w powyższych uroczystościach, zwłaszcza podczas Mszy św. Kościół polski był naprawdę przepełniony. — W tym samym dniu (15 sierpnia) Towarzystwo Dobroczynne Polonia z prezesem p. Romanem Skowrońskim na czele wzięło udział w kiermaszu dobroczynnym przy kościele N. S. da Glória. Barak polski pięknie udekorowany pod wezwaniem M. B. Częstochowskiej i obsługiwany przez panie i panienki w polskich strojach ludowych stanowił wielką atrakcję dla bardzo licznie zaproszonych gości. — Polonia riosa przygotowuje jeszcze na wrzesień wystawę Kopernikowską z bardzo pięknym programem audiowizualnym w Planetarium stanu Guanabary, który rozciągnie się na szkoły, jednostki wojskowe oraz na szerokie masy publiczności.

W CHWILI PRZEMOWY P. INŻ. ED. GARDOLIŃSKIEGO podczas Wystawy Kopernikowskiej w Porto Alegre oraz z okazji wydania znaczka polskiego genialnego astronoma uderzył obecnych bardzo ważny szczegół, może nieznany szerokiej publiczności a nawet naszym rodakom, mianowicie, że znaczki z okazji 500 rocznicy urodzin M. Kopernika ukazały się w 25 krajach. Najwięcej znaczków o Koperniku poza Polską — wydał Watykan (zob. 4 str. u góry). Na Wystawie bardzo liczni goście: Polacy i Brazylijczycy mieli okazję oglądać liczne i wspaniałe zdjęcia z życia Kopernika, jak również wielkie kartony zapełnione pięknymi znaczkami z Polski — niektóre w seriach rzadkich i kompletnych. Wystawa ta zrobiła jak najgłębsze wrażenie na obecnych. W całej tej imprezie p. inż. Gardoliński wykazał jak zawsze swą niezwykłą inicjatywę i wielki smak artystyczny, tym bardziej, że zalicza się on do niepospolitych fotografów.

DR MIROSŁAW BARAŃSKI bawił w Polsce w lipcu bieżącego roku na międzynarodowym zjeździe uczonych, który zgromadził ponad 300 uczestników z różnych państw Europy i obu Ameryk, a najwięcej ze Stanów Zjednoczonych. Dr Barański — profesor zwyczajny Fakultetu Medycyny Uniwersytetu Parańskiego zachwycony jest Krakowem, gdzie na Uniw. Jagiellońskim odbywały się odczyty i konferencje uczonych. Dawna stolica Polski robi na wszystkich wrażenie swymi wiekowymi pamiątkami i budowlami. Poza Krakowem, uczestnicy zjazdu odwiedzili Warszawę, Toruń, Frombork itp. Organizacja zjazdu była znakomita, a odczyty czy konferencje stały na wysokim poziomie naukowym. Stosunkowo krótki lecz bogaty w wrażenia pobyt dra Mirosława Barańskiego pozostanie niezatarty w jego pamięci. Podczas naszego spotkania z dr Barańskim omawialiśmy sprawę założenia efektywnego Centrum Kulturalnego Polsko-Brazylijskiego w Kurytybie. Ponieważ od długiego czasu dr Barański jest "napastowany" przez rodaków, by przyjął prezesurę tego Centrum, wyczuwało się, że przyjąłby on to stanowisko dopiero po lutym przyszłego roku, ponieważ na ten termin przygotowuje zjazd lekarzy specjalistów w Kurytybie. Dr Barański rzucił przy tym wielce znaczące zdanie: "Gdzie umieścimy to Centrum"? — Pytanie to pozostaje na razie bez odpowiedzi.

OBCHÓD ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA I CUDU NAD WISŁĄ w Kurytybie urządziły wspólnie trzy Towarzystwa: Tow. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego, Stowarzyszenie Dobroczynno-Kulturalne (dawne CZP) oraz Stowarzyszenie byłych Kombatantów Polskich — Grompolk. Uroczystości te rozpoczęły się solenną Mszą św. dnia 10 sierpnia br. w wypełnionym po brzegi wiernymi kościele św. Stanisława. Celebrował ks. Kołek znany wszystkim energiczny i pełen inicjatywy dawny proboszcz z São José dos Pinhais, w obecności ks. arcybiskupa D. Pedro Fedalto, który w pięknym przemówieniu na cześć M. B. Wniebowziętej wspomniał także o Polsce, o polskich Stowarzyszeniach, zachęcając wszystkich do żywej wiary i zgodnej a owocnej współpracy. Ks. Kołek poruszył wielkie przywiązanie do Kościoła narodu polskiego na przestrzeni dziejów aż do czasów obecnych. Przed głównym ołtarzem stał poczet sztandarowy. Wnętrze kościoła było pięknie udekorowane barwami narodowymi: wstęgi i róże białoczerwone. Ołtarz M. B. Częstochowskiej tonął w kwiatach i blasku 20 wielkich świec (dar prezesa p. Bartczaka). Chór św. Cecylii pod dyrekcją p. H. Skalskiej odśpiewał kilka przepięknych polskich pieśni. Wieczorem o godz. 17 odbyła się w sali Tow. J. Piłsudskiego uroczysta Akademia z przemówieniami, deklamacjami i śpiewem, wywołując wśród obecnych niezatarte wspomnienia i przeżycia. Oby takich wspólnych uroczystości było jak najwięcej!

PACOTES

PARA:

- U.R.S.S. (Rússia)
- Rumânia — Iugoslávia
- Tchecoslováquia — Polônia — Hungria

Recebedor não paga nada!

TUZEX
IKKA

Despacho sem nenhuma despesa.

CAFÉ PARA:

- Itália — Israel

"AHAT"

Praça João Mendes, 42 - 11.º and., conj. 111 - Tel.: 36-3865

SÃO PAULO

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - Pr.

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 22-1057
Curitiba - Paraná - Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRAFICA VICENTINA LTDA.

Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski
Redatores: Pe. José Zając
Pe. Sigismundo Piotrowski
Gerente Administrativo: João Novak

GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 12,00 i od 13,30 do 18,00.
W soboty: od 8,00 do 12,00.

UWAGA!
PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1973

Pocztą zwykłą:

W Brazylii	Cr$ 30,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	10 dolarów
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii	12 dolarów

Pocztą lotniczą:

W Brazylii	Cr$ 40,00
W krajach południowo-amerykańskich	16 dolarów
W krajach północno-amerykańskich	20 dolarów
W krajach europejskich, itd.	22 dolary

Cena egzemplarza w Kurytybie ..... Cr$ 0,70
W KURYTYBIE: w kancelarii parafialnej obok Kościoła św. Wincentego a Paulo.

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:

W U.S.A.: Rev. W. Sojka, 3002 East 38 th Street ERIE Pa. 16501.
W ARGENTYNIE: Pan Stanisław Dziewa w Gobernador Rocca Pa. 16501.
i Eduardo R. Krawczyk — Floricultura Oberá Calle Cordobe, 267, OBERÁ — Misiones.

DR KAZIMIERZ SIENKIEWICZ (RIO DE JANEIRO)

Fakty i Myśli

Powstała nowa rodzina polsko-brazylijska

Dnia 22 czerwca 1973 roku, w kościele Matki Boskiej Niepokalanej, Engenho Novo, w Rio de Janeiro, brazylijski proboszcz pobłogosławił związek małżeński Aleksandra Wojtasa i Marty Gurgel.

W akcie tym uczestniczyli liczni członkowie Kolonii Polskiej, przyjaciele ojca pana młodego, Władysława Wojtasa. Kokteil weselny przygotowany w salonach parafialnych uprzyjemnił chwile zebranym, przyczyniając się do doskonałego humoru, spotęgowanego okolicznościowym przemówieniem prezesa Grompolk'u i odśpiewaniem pieśni "Sto lat".

Na polskich przyjęciach zawsze jakoś raźniej na duszy.

Bóg nie pozwolił odejść!

Lucyna Haczyńska, znana i ceniona działaczka społeczna, uległa w dniu 25 czerwca 1973 r. silnemu atakowi serca. Obecnie znajduje się szczęśliwie na drodze pełnej rekonwalescencji, dzięki troskliwej opiece sławnego lekarza dr Nelson Xavier.

W uznaniu cudownej łaski Boskiej, rodzina i wnukowie zamówili Mszę Dziękczynną w Kościele Polskim w dniu Matki Boskiej Częstochowskiej — dnia 26 sierpnia.

Chora spotkała się z głębokimi wyrazami sympatii i szczerej przyjaźni. Wzruszającą też była opieka duszpasterska ks. Stanisława Starowiejskiego, który ochotnie z odległej dzielnicy — co tygodnia zjawiał się z Komunią świętą.

Tym zbiegiem okoliczności zostały przeszkodzone uroczystości Srebrnych Godów Weselnych pułkownika lotnictwa brazylijskiego Aloisio i Danuty z Haczyńskich Carneiro Cunha da Nobrega, które miały odbyć się dnia 15 sierpnia.

Stulecie narodzin marszałka lotnictwa brazylijskiego

Na cmentarzu São João Batista, dnia 23 lipca, solennie oddano hołd Albertowi Santos-Dumont. W obchodzie otwierającym trzymiesięczną serię uroczystości brały udział delegacje szkół, towarzystw społecznych i naukowych oraz władz, z gubernatorem Antonio Chagas Freitas, brygadierami Eduardo Gomes i Faber Cintra; archidiecezję reprezentował ks. kardynał Eugeniusz de Araujo Sales. Na program złożyły się: przybycie sportowców z ogniem olimpijskim umieszczonym na mauzoleum, kazanie ks. prałata Francisco Bessa i przemówienie brygadiera Paulo Salema Garção Ribeiro.

W imieniu Stowarzyszenia Lotników Polskich i Gromady Polskich Kombatantów w Brazylii występował Kazimierz Sienkiewicz.

Gromada Polskich Kombatantów w Brazylii otrzymała następujący telegram od ministra lotnictwa, brygadiera Joelmir Campos de Araripe Macedo:

"W imieniu Brazylijskich Sił Powietrznych i moim własnym dziękuję Panu Prezesowi za słowa uznania tak serdecznie wyrażone oraz za przyłączenie się i wzięcie udziału w hołdzie oddawanym Albertowi Santos-Dumont".

II Międzynarodowy Konkurs Fortepianowy

Od 1 - 17 sierpnia, w sali Cecilia Meireles odbywały się popisy fortepianowe 28 kandydatów z 16 państw: Austrii, Anglii, Afryki Południowej, Belgii, Egiptu, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Korei Południowej, Meksyku, Niemiec, Peru, Polski, Stanów Zjedn., Szwajcarii i Brazylii.

Przewodniczącą jury wybrano pianistkę Magda Tagliaferro, Brazylijkę, zamieszkałą we Francji.

Konkurs, oprócz właściwego celu, uczcił 100-lecie urodzin Sergiusza Rachmaninowa.

Polskiej sztuki bronił Paweł Checiński, który wszedł do finału.

Konkurs ten zorganizowany przez dyrektora sali Cecilia Meireles, pianistę Jacques Klein, nieścisle został określony II-gim, bo jak przedtem, od 1965 roku odbyły się 3 konkursy, kierowane przez naszego rodaka wirtuoza Aleksandra Sienkiewicza.

W pogoni za doktoratem

Prof. Janina Wielowieska-Klawe, docent języka portugalskiego na Uniwersytecie Warszawskim, ponownie przybyła do Brazylii w dniu 30 lipca 1973 roku. W obecnej chwili przygotowuje ona na uniwersytecie w São Paulo tezę doktorską.

Podziwu godnym jest zapał w kontynuowaniu studiów języka portugalskiego począwszy od pierwszego przypadkowego pobytu w Brazylii, przed kilku laty.

Życzymy dalszego powodzenia.

Niech żyje pamięć bohaterów

Gromada Polskich Kombatantów w Brazylii, Ekspozytura Rio de Janeiro, dnia 11 sierpnia 1973 roku, w ogrodzie państwa Kazimierza Stwa Sakalo i Edmundostwa Kubiczków, przypomniała godnie zgromadzonym cztrekom, sympatykom i Brazylijczykom o walorach żołnierza polskiego.

Wspaniała akademia odbyła się przy czarownym blasku łuczyw i ogniska. Po zagajeniu przez prezesa Grompolk'u, doskonałe przemówienie wygłosił Roman Brycki. Potem recytacji modlitwy "Msza Żałobna w Katedrze Nowojorskiej" podjął się z właściwym akcentem Natalia Dabrowska. Utwór "Oda à Polonia" — Joaquim Nabuco ,odczytał Wincenty Pawelec. Apel żałobny prowadził Kazimierz Sakalo wymieniając nazwiska poległych na polu chwały i umarłych w służbie dla Ojczyzny, przy akompanjamencie werbla Ryszarda Dabrowskiego i gromkiej odpowiedzi: "Poległ na polu chwały" - "Umarł w służbie dla Ojczyzny". Ów apel zakończył się melodyjnie skandowaną modlitwą — autorstwa Kazimierza Wierzyńskiego — przez Siostrę Rosalmę.

Dzieci z uroczym zmiemieniem wspomniały polskich rycerzy i uczciły kombatantów wierszem Konopnickiej: "Żołnierzu, żołnierzu!"

Część oficjalną zamknęła ułańska pieśń legionowa, pełnym słów: "Śpij kolego, a twym grobie, niech się Polska przyśni robie!"

Poza programem, widocznie wzruszony, tak romantycznym przeżyciem i głęboką kością uczuć, spontanicznie przemówił ks. Stanisław Starowiejski, podkreślając rolę Matki Bożej, Królowej Korony Polskiej w "Cudzie nad Wisłą".

Po części oficjalnej, jeszcze w ogrodzie, obecni mogli przyjęci typowym daniem żołnierskim: grochówką z boczkiem, czerpaną z olbrzymiego kotła, przez co odżyły wspomnienia dawnych lat. Pieśni żołnierskie i legionowe rozlegały się wśród wieczornej ciszy. Następnie w salonie, wszyscy puścili się w taneczne plasy, trwające do godziny 4 rano.

Pomimo tego, godnie pobawiły, nikogo nie zabrakło na zajutrz, dnia 12 sierpnia, na Mszy świętej "Cudu nad Wisłą".

Wypuszczenie znaczka pocztowego M. Kopernika

Zgodnie z zaproszeniem Kompanii Pocztowej ERC, Towarzystwa Dobroczynnego Polonia, dnia 15 sierpnia 1973 roku w siedzibie IA ceranjeiras ,o godzinie 18 odbyło się oficjalne lansowanie znaczka ku czci genjusza polskiego — Mikołaja Kopernika.

(BIULENTYN INFORMACYJNY — RZYM)

Sylwetka duchowa i dzieło Mistrza Wincentego Kadłubka

(W 750 ROCZNICĘ JEGO ZGONU)

(Dokończenie)

Kronika jest bezcennym pomnikiem kultury naszej przełomie XII i XIII wieku, wymownym dokumentem przeszczepienia do Polski najświeższych zdobyczy ówczesnej cywilizacji, przede wszystkim tradycji prawa rzymskiego i kanonicznego, oraz odkrywczych wówczas na nowo wartości antycznej literatury rzymskiej. Po raz pierwszy wycisnęły one tak silne piętno na polskiej kulturze umysłowej, aby następnie przez wieki pozostać jednym z najdonioślejszych czynników, kształtujących jej oblicze.

Mając na uwadze całe bogactwo literackiego wysiłku Kroniki, miałoby się ochotę dać wiarę dawniejszym poglądom, reprezentowanym np. przez T. Wojciechowskiego, że pomyślana ona była nie tyle jako historia, ile jako podręcznik retoryki, oraz encyklopedia wiedzy średniowiecznej dla szkół... i tam rzeczywiście trafiła, jako podręcznik historii przede wszystkim. Przez całe średniowiecze cieszyła się ona niesłabnącym powodzeniem, służąc za trzon wszystkich późniejszych przedstawień dziejów narodowych, a w XV wieku przeżyła swój renesans, studiowana silnie w polskich szkołach z uniwersytetem krakowskim na czele.

Miała Kronika i swoich przeciwników, niechętnie, a często i zjadliwie usposobionych, dawniej i dziś. "Dlatego też — mówi prof. M. Plezia — łatwiej jest Kronikę Wincentego krytykować, niż obejść się bez niej tam, gdzie jest ona naszym jedynym źródłem do danego okresu czasu, jak np. do dziejów XII wieku. Mistrz Wincenty miał temperament rasowego historyka... był on z wykształcenia i zamiłowania literatem, prawnikiem i moralistą, któremu jego protektor Kazimierz Sprawiedliwy kazał zostać pisarzem dziejów ojczystych, dlatego rodzi się pytanie, jak Wincenty potrafił napisać historię? On sam w przedmowie do swego dzieła powiada, że jego książęcy mecenas doceniał fakt, iż wszelkie czyny bohaterskie, dowodzące zacnego charakteru, rodzą się z przykładu, dlatego, pragnąc udzielić potomności uczestnictwa w cnotach naddziadów, wziął na jego barki ogromny ciężar przedstawienia ich dziejów. Takie pojmowanie historii, jako zbioru wzorów, czy przykładów było w XII wieku bardzo rozpowszechnione".

"Kronikę można nazwać książą pedagogiką katolicką, narodową, — mówi Ks. Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski. Ma ona przecież charakter wybitnie nauczycielski... Autor jej stawia sobie jako cel — uczyć cnoty, zwłaszcza miłości Ojczyzny, miłości własnego kraju, dziejów ojczystych, zachęcać do czynów rycerskich, do czynów wzniosłych... Czegoś równie gorącego i żarliwego nie znajdujemy w piśmiennictwie polskim, bodaj, że dopiero w kazaniach sejmowych Piotra Skargi... Jest to księga ciekawa, niezwykła, bo jest pełna jakiegoś przedziwnego optymizmu, jakiegoś głębokiego szacunku dla dziejów narodu"... Stąd też spływa wielki szacunek dla jej Autora.

Kronikę Mistrza Wincentego — "można uznać za jeden z fundamentalnych pomników literatury polskiej... Kronika ta nie przestała być przedmiotem pogłębionych studiów. Doceniono jej walory erudycyjne, co więcej, okazało się, że jest to świetny, europejski pomnik umysłowości i uczoności dwunastowiecznego humanisty.

Skierowanie zaś uwagi badawczej na rozwój samej historiografii pozwala dzisiaj wydobyć na światło dzienne i docenić dzieło Mistrza Wincentego także jako historyka-historiografa swoich czasów... Pisarz tego pokroju co Mistrz Wincenty pozostawił w swym utworze szczególnie silne piętno swojej własnej osobowości twórczej".

Z jakąś wewnętrzną satysfakcją należy stwierdzić, że Mistrz Wincenty to pierwszy uczony Polak i pisarz, owszem, moralista i prawnik, a przy tych wielkich zaletach umysłu wielce świątobliwy kapłan ,biskup i zakonnik. A wielkość jego tkwi m. in. w tym, że umiał on harmonizować wspaniałą erudycję naukową z głęboką wiarą osobistej świętości.

Mistrz Wincenty to indywidualność wielkiej miary nie tylko dla tamtych czasów, w których żyć mu danym było, ale i dla naszej współczesności. Cieszyć się więc trzeba, że taka Postać o tak charakterystycznej osobowości, po tylu wiekach, ma wstąpić na ołtarze Kościoła Powszechnego i ma być ukazana światu. Będzie to chluba dla Kościoła w naszej Ojczyźnie i dla polskiej nauki.

Kronika przypomina społeczeństwu polskiemu ponadczasową aktualność Błogosławionego, który stanął jako drogowskaz u początków kultury chrześcijańskiej w Polsce i u początków tak chlubnej Maryjności polskiej.

Znamienna jest refleksja autorki "Mistrz Wincenty": "Ulepieni z tej samej gliny, co dwunastowieczni Lechici, możemy wiele skorzystać z pouczeń i przestróg Człowieka, który swoim Dziełem przyczynił się do ukształtowania naszej świadomości narodowej i dla którego dobro kraju stanowiło świętość". (J.S., s. 74).

RZECZY CIEKAWE I PRAWDZIWE

ILE ZSRR WYDAJE NA ZBROJENIA?

Przez ostatnie pięć lat władze sowieckie oficjalnie podawały, że wydają na cele obrony 17,9 biliona rubli rocznie, co w przeliczeniu na dolary wyniosłoby $ 24 biliony i oznaczało 7 procent dochodu narodowego brutto, minus usługi. Obecnie prasa podziemna w ZSRR kolportuje 28-stronicową broszurę odbitą na maszynie do pisania, w której dwaj ekonomiści sowieccy wykazują, że Moskwa przeznacza na wydatki wojskowe nie 7 proc., ale aż 40, a nawet 50 procent dochodu narodowego brutto, czyli sumę od $ 64 bilionów do $ 97 bilionów rocznie.

Kalkulacje nieznanych z nazwiska ekonomistów sowieckich, niezadowolonych ze stosunków w kraju, znajdują potwierdzenie z innej strony. W ubiegłym roku Andriej Sacharow, fizyk nuklearny, uchodzący za ojca sowieckiej bomby wodorowej w liście do Leonida Breżniewa skarżył się, że na cele zbrojeniowe wydaje się w Sowietach aż 40 procent dochodu narodowego brutto.

WRAK "TITANICA"

Minęło 60 lat od chwili, kiedy największy wówczas statek pasażerski "Titanic", o wyporności 46.328 ton, podczas swej pierwszej podróży przez Atlantyk zderzył się z górą lodową i poszedł na dno. Z 2.204 osób, jakie były na jego pokładzie, 1.513 zatonęło. Obecnie Douglas Woley, lat 38, robotnik londyński, sądzi, że jeszcze w tym roku wrak "Titanica" zostanie wydobyty na powierzchnię morza. Wprawdzie pociągnie to za sobą spore koszty, ale Woley się nie martwi. Liczy, że we wraku znajdzie się złoto i kosztowności wartości co najmniej 200 milionów dolarów, ponieważ wśród pasażerów byli najbogatsi ludzie świata. Sądzi on, że koszty wydobycia wraku na powierzchnię wody nie będą zbyt wielkie, jeżeli zastosuje się metodę wynalezioną właśnie przez dwóch węgierskich profesorów.

TRANSPORT KOLEJOWY W JAPONII

Japońskie koleje państwowe i prywatne podejmują duże wysiłki dla przeciwstawienia się konkurencji innych rodzajów transportu i zahamowania obserwowanego w ostatnich latach spadku przewozów towarowych. Dużym nakładem kosztów rozwija się m. in. konteneryzację w transporcie kolejowym.

Koleje japońskie dysponują 38 tys. pojemników i ponad 4.600 wagonami do ich transportu. Odpowiednio do nowych potrzeb przebudowuje się stacje towarowe. Z czynnych obecnie 2.900 małych stacji ma powstać w przyszłości sieć 400 dużych, nowocześnie urządzonych stacji towarowych dla pociągów kontenerowych (towary w dużych skrzyniach).

OSTATNIE BERNARDY

Jest ich pięcioro: dwa psy i trzech zakonników. Samotni i zapomniani, każdego dnia pełnią szlachetną służbę wśród górskich śnieżów.

To są już ostatnie psy-ratownicy, które wraz z trzema braćmi zakonnymi, od listopada do maja, na zaśnieżonych stokach i ścieżkach alpejskich ratują zabłąkanych wędrowców i turystów od "białej śmierci". Każdej zimy kontynuują oni tradycje, datujące się jeszcze z XI wieku. W ciągu tych lat uratowali tysiące zagubionych. Ostatni wypadek miał miejsce w marcu 1970 roku, gdy pięciu młodych Szwajcarów ugrzęzło bezradnie w zaspach. Schronisko na przełęczy Grand-Saint-Bernard, założone przez brata Bernarda de Menthon, przed 900 laty znajduje się na wysokości 2.473 m. Zmodernizowane przed kilkunastu laty, ma obecnie centralne ogrzewanie i wodociągi. Ale styl pracy pozostał taki sam jak przed wiekami. O godzinie 7 msza, posiłek i codzienne wędrówki górskimi szlakami. Dwa psy: Scene i Kora zostały w swej wiernej i sławnej psiej służbie zdetronizowane nieco, bowiem w dobie helikopterów ten rodzaj ratownictwa ma absolutną wyższość. Tak więc dwa bernardy są już tylko relikwiami dawnej epoki, jak również trzej bracia szukający ewentualnych zabłąkanych turystów są również ostatnimi ratownikami tego typu.

"Paris Match"

WAŻNE ROCZNICE W 1973 R.

Rok 1973 to dla Narodu polskiego okres wielkich rocznic:

Najważniejsza z nich — 500-lecie urodzin wielkiego astronoma, Mikołaja Kopernika, obchodzona uroczyście nie tylko przez Polaków lecz przez cały świat, nie powinna nam przyćmić innych pamiętnych wspomnień, które zapisały się chlubnie w naszych dziejach.

700 rocznica urodzin bł. Wincentego Kadłubka — autora "Kroniki Polski".

Przypadające w tym roku 290-lecie zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem, to rocznica uratowania przed nawałą turecką tej Europy, której Kopernik otwarł drogę do nowoczesnej wiedzy i podboju kosmosu.

70-lecie otrzymania w r. 1903 przez Marię Curie-Skłodowską, wspólnie z jej mężem, Nagrody Nobla z fizyki za badania nad promieniotwórczością, to przypomnienie otwarcia ludzkości przez Polkę i Francuza wrót do ery atomowej.

Dwusetna rocznica utworzenia Komisji Edukacji Narodowej, pierwszego ministerstwa Oświaty w Europie, świadczącego o dojrzałości znacznej części Narodu polskiego nawet w okresie największego upadku dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Należy do nich również setna rocznica urodzin Wojciecha Korfantego, światłego Męża stanu i Demokraty, wielkiego Patrioty, Przywódcy Powstań Śląskich, pod którego kierownictwem lud śląski powrócił po sześciu wiekach do macierzy.

GIBRALTAR

Jeśli spójrzymy na mapę, zobaczymy na niej wiele cieśnin. Są to wąskie pasy wody, łączące ze sobą morza, oceany lub jeziora. Jedna z nich, Cieśnina Gibraltarska, łączy Ocean Atlantycki z Morzem Śródziemnym, a oddziela jednocześnie Europę od Afryki. Możemy to sami sprawdzić na mapie.

Oto brzeg europejski, a na nim miasta Gibraltar — twierdza i baza morska, położona na południowym cyplu Półwyspu Pirenejskiego. Gibraltar od 258 lat jest kolonią brytyjską i, jak głosi legenda, będzie nią tak długo, jak długo mieszkać tam będą małpy. A warto wiedzieć, że jest to jedyne miejsce w Europie, gdzie zwierzęta te żyją na wolności. Stali mieszkańcy i turyści otaczają sympatyczne małpki troskliwą opieką, dokarmiają, a nawet, gdy podczas wojny częściowo wyginęły, sprowadzano je specjalnie samolotami.

Gibraltar ma około 27 tysięcy stałych mieszkańców, przeważnie pochodzenia hiszpańskiego i włoskiego. Zajmują się oni rybołówstwem i obsługują turystów, których wielu przybywa do tego najdalej na południe wysuniętego krańca Europy.

Cieśnina Gibraltarska ma w najwęższym miejscu zaledwie 14 kilometrów szerokości. Widać stąd doskonale brzeg afrykański.

Ze względu na swoje położenie, Cieśnina Gibraltarska ma ogromne znaczenie komunikacyjne. Każdego dnia przepływa tędy dziesiątki statków.

GWIAZDY PRZYNOSZĄCE NAJWIĘCEJ PIENIĘDZY

Po raz 41 amerykańskie czasopismo "Motion Picture Herald" opublikowało wynik ankiety biura badania opinii publicznej Quigleya, ustalającej listę tzw. "Best-Money Making-Stars", czyli gwiazd przynoszących najwięcej pieniędzy.

Wyniki Quigley-Pool publikowane są od 1932 r., kiedy Hollywood przyszło w pełni do siebie po kryzysie spowodowanym wprowadzeniem dźwięku i wylansowało gwiazdy nowej epoki kina.

Shirley Temple była nią w latach 1935 - 38, Mickey Rooney 1939 - 41, Bing Crosby — 1944 - 48, Doris Day — 1960 - 64, Julie Andrews — 1966 - 67 i 69, John Wayne — 1950 - 51, 54 i 70 - 71. Poza nimi tytuł QP zdobyli jeszcze: Marie Dressler (dwukrotnie), Will Rogers, komicy Abbot i Costello, Betty Grable, Bob Hope, aktorski duet Dean Martin i Jerry Lewis, Gary Cooper, James Stewart, Elizabeth Taylor, William Holden, Rock Hudson (dwukrotnie), Glen Ford i Sean Connery.

Tegoroczną listę otwiera nowe nazwisko: Clint Eastwood, który dopiero w ubiegłym roku pojawił się w pierwszej dziesiątce. W 1972 r. odbyły się premiery trzech jego filmów: "Grajcie beze mnie", "Wstrętny Harry" i "Joe Kidd"; na te i na inne filmy Eastwooda sprzedano łącznie więcej biletów, niż na "Ojczulka" z Brando, który zdołał uplasować się dopiero na 6 miejscu. Dalsze miejsca zajmują George C. Scott ("Szpital" i "Nowi Centurioni"), Gene Hackman ("Francuski łącznik"), John Wayne ("Kowboje"), Barbara Streisand, Marlon Brando, Paul Newman, Steve McQueen, Dustin Hoffman i Goldie Hawn.

Najdłużej utrzymuje się na liście Wayne — od 23 lat, po nim Newman — od 11 lat. Od dawna mówi się, że system gwiazd należy już do przeszłości, ale w kinie amerykańskim jest ciągle jeszcze realną siłą.

Czytajmy i rozpowszechniajmy jedyne polskie pismo w Brazylii — tygodnik "LUD".

Casa Pavão

Hipolita Dopieralskiego

Rua Mal. Floriano, 511

CURITIBA — PARANÁ

Wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

JEDNEGO PIJAKA MNIEJ —
JEDNEGO CZŁOWIEKA WIĘCEJ STWARZA...
SARCOTON
ZWALCZA PIJAŃSTWO
Do nabycia w aptekach i drogeriach

EMPRÊSA LAPEANA LTDA.
TRANSPORTES COLETIVOS
AGÊNCIAS: Guaratuba — São Mateus do Sul — Lapa
AGÊNCIA-SEDE: Estação Rodoferroviária, Box 49 e 50 — Fone: 22-0684
ESCRITÓRIO: Avenida Silva Jardim, 465 — Fone: 24-5574
ENCOMENDAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fone: 24-5581
MÓWI SIĘ PO POLSKU
OFICINAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fones: 22-8004
CURITIBA PARANÁ

Pekao
100 SKLEPÓW
BANKU PEKAO — NASZEGO DYSTRYBUTORA W POLSCE
OBSŁUGUJE ODBIORCÓW ZLECEŃ DO WYBORU
PRZEKAZYWANYCH DO POLSKI.
Zamówienia przyjmują autoryzowani Dealerzy
ORAZ
PEKAO TRADING CORPORATION
225 PARK AVENUE SOUTH NEW YORK. N. Y. — 10003 — U.S.A.

ŻYCIE RELIGIJNE - ŻYCIE RELIGIJNE - ŻYCIE RELIGIJNE

NA XXIII-CIĄ NIEDZIELĘ ROKU

(9 września)

A wyszedłszy znowu z granic Tyru, przyszedł przez Sydon do Morza Galilejskiego poprzez granice Dekapolu. I przywiedli mu głuchoniemego i prosili go, aby nań rękę włożył. A wziąwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce swoje w uszy jego, a splunąwszy, dotknął języka jego. A wejrzawszy w niebo, westchnął i rzekł mu; Effetha! to znaczy: otwórz się. I wnet otworzyły się uszy jego i rozwiązała się związka języka jego i mówił dobrze. I przykazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale im więcej on zakazywał, tym daleko bardziej rozgłaszali, i tym bardziej dziwili się, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił, i głuchym przywrócił słuch i niemym mowę.

✝

W dzisiejszej liturgii Mszy św. możemy podziwiać, jak przepowiednie proroków były prawdziwe, a potwierdzenie tego znajdujemy w Ewangelii św. Prorok Izajasz głosił: "Wzmocnijcie się, a nie bójcie... Bóg sam przyjdzie i zbawi was... wtedy otworzą się oczy ślepych i uszy głuchych będą otworzone". I czytamy w Ewangelii św., jak Pan Jezus leczy głuchoniemego i ten zaraz zaczyna mówić normalnie. Powiadają uczeni w Piśmie św., że było w zwyczaju u Żydów przedstawiać pod postacią braków fizycznych — jak ślepota i głuchota — wady moralne. Ślepy to ten, co nie umie odkrywać dzieł Bożych w świecie, a głuchy to ten, co nie słucha Słowa Bożego. A także ten jest niemy, który nie głosi prawd wiary swoim bliźnim. Tak i my mamy sobie wyciągnąć naukę, słuchając ustępów Pisma św. Być głuchoniemym, co to za nieszczęście! Nie słyszeć drugich i nie móc przemówić! Litujemy się nad takimi ludźmi i współczujemy im. Ale czy czasem sami nie popadamy w gorszą chorobę moralną, kiedy zamykamy uszy duszy na Słowo Boże, na upomnienia rodziców, czy kapłanów i na natchnienia Boże? Umiemy rozprawiać o wielu rzeczach w rodzinie, lub wśród znajomych, czy w warsztatach pracy, ale o Bogu nie robimy żadnej wzmianki. A cóż mówić o obowiązku wypływającym z chrztu św. aby pouczać drugich o Bogu? Kto doznał od Chrystusa cudownej łaski uzdrowienia, poczynał zaraz Go głosić z wielkim entuzjazmem mimo zakazu Pana Jezusa. Teraz nie mamy zakazu opowiadać o dobrodziejstwach Bożych, o zbawieniu, jakie Chrystus nam przyniósł. Czy nas nie zachwyca dzieło Odkupienia ludzkości przez Zbawiciela, Całe Jego poświęcenie się dla ludzi? Przecież tak się stało jak zapowiedział prorok Izajasz: "Bóg sam przyjdzie i zbawi was". Ewangelie opowiadają nam o całej działalności Pana Jezusa, o Jego nieskończonej dobroci i miłosierdziu względem grzeszników. Cuda potwierdzają prawdziwość Jego misji jako Syna Bożego, a zwłaszcza cud zmartwychwstania. Nie jesteśmy ofiarami jakiegoś szarlatana, oszukańca. Religia nasza jest jedynie prawdziwa. Jaki fałszywy zapał pokazują członkowie sekt protestanckich, a nam niestety brakuje gorliwości do głoszenia i bronienia prawdziwej wiary. Jakżeż pragną głuchoniemi pozbyć się swego kalectwa, choć nieraz choroba ta jest nieuleczalna. Tymczasem od nas tylko zależy uwolnić się od głuchoty i niemowy moralnej.

KS. Z. P.

ŻYJMY SOBOREM (10)

DEKLARACJA O STOSUNKACH KOŚCIOŁA DO RELIGII NIECHRZEŚCIJAŃSKICH

Piękny a aktualny jest dekret o ekumeniźmie, nie mniej jednak chwyta za serce deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich.

Już w dekrecie o działalności misyjnej Kościoła, Sobór zastosował słowa świętego Pawła: "stałem się wszystkim dla wszystkich, aby wszystkich pozyskać Chrystusowi". A tu idzie jeszcze dalej i mówi, że wszyscy tworzymy jedną rodzinę i jeden mamy cel — Boga.

Wszak wszystkie religie szukają odpowiedzi na dręczące pytania, pochodzenia człowieka, cierpienia, śmierci i co nas po niej czeka.

Objaśnia deklaracja naukę buddyzmu i hinduizmu. Specjalnie odnosi się do mahometanizmu, który czci jednego Boga, a Chrystusa uważa za Proroka i żywi cześć do Maryi.

Wychwala religię żydowską, bo z niej się wywodzimy. Z tego narodu przez Maryję za sprawą Ducha świętego Chrystus przyjął ludzką naturę, z tej religii wyszli także Apostołowie. Nie wolno nimi pogardzać czy uważać za naród odrzucony. Jednym słowem, unikać mamy jakiejkolwiek dyskryminacji klasowych, rasowych i religijnych i modlić się, by wszyscy doszli do poznania prawdy.

KS. W. S.

ZJAZD KSIĘŻY B. WYCHOWANKÓW SEMINARIUM PARYSKIEGO

Wśród polskiego duchowieństwa w W. Brytanii mamy 15 kapłanów, którzy byli alumnami Polskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Paryżu, studiując filozofię i teologię w Institut Catholique de Paris.

Tak jak w ubiegłym roku, zjechali się oni do Laxton Hall, (nr. Corby), gdzie w dniach 2 i 3 lipca br. stanęli jak bracia, przy jednym ołtarzu, by koncelebrować Mszę św. razem z ks. infułatem Antonim Banaszewskim, rektorem paryskiego Seminarium i ich najlepszym opiekunem i przyjacielem.

Uczestnicy Zjazdu mieli sposobność podzielenia się wspomnieniami z czasów swego pobytu w Seminarium, które powstało w Paryżu tuż po wojnie, i którego dzieje są istną epopeją. Doniosłą wartość tego Seminarium ocenić można po wielkiej ilości kapłanów, którzy wyszli z tej uczelni i z których aż 15 zasiliło polskie duchowieństwo, pracujące w duszpasterstwie w Wielkiej Brytanii.

WZROST LICZBY KAPŁANÓW W USA

W wielu diecezjach Stanów Zjednoczonych wyraźnie wzrosła liczba nowo wyświęconych kapłanów. W Filadelfii ks. kard. Król udzielił święceń kapłańskich 45 diakonom (liczba niespotykana od 25 lat); Pittsburgh: 23 nowych kapłanów (najwyższa liczba od 23 lat); Chicago: 38 nowo wyświęconych kapłanów (26 w r. 1971); Los Angeles: 15 kapłanów (7 w r. 1971); Cincinati: 19 nowo wyświęconych (najwyższa liczba od r. 1944): Worcester: 13 nowych kapłanów (najwyższa liczba od 22 lat).

NOWE ZNACZKI WATYKAŃSKIE Z KOPERNIKIEM

W dniu 19 czerwca Poczta Watykańska wydała serię znaczków pocztowych poświęconych uczczeniu 500-letniej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Seria składa się z czterech znaczków o wartościach 20, 50, 100 i 130 lirów. Na znaczkach 20 i 100-lirowych widnieje panorama Torunia, odtworzona na podstawie dawnego sztychu znajdującego się obecnie w Muzeum Sztuk Pięknych w Wiedniu. U góry znaczka widnieje napis w języku łacińskim: "Nicolaus Copernicus, Torunum 1473". Na znaczkach 50 i 130-lirowych znajduje się reprodukcja portretu Kopernika w wieku dojrzałym, zachowana w Bibliotece Narodowej austriackiej oraz napis: "Nicolaus Copernicus 1473 - 1543". Znaczki zostały wyprodukowane przez austriacką drukarnię państwową w Wiedniu na zlecenie Poczty Watykańskiej.

W STULECIE ŚMIERCI KS. KAJSIEWICZA

Ks. Józef Obuchowski C.R. opublikował na łamach L'Osservatore Romano obszerny artykuł przypominający życiu i działalności ks. Hieronima Kajsiewicza, założyciela polskiego zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców. Artykuł przynosi wiele cennych i nieznanych wiadomości z okresu działalności ks. Kajsiewicza w Rzymie i we Francji.

O OJCU MAKSYMILIANIE KOLBE

Telewizja japońska przypomniała ostatnio postać Ojca Maksymiliana Marii Kolbe. W specjalnej audycji przedstawiono wywiady z osobami, które w Japonii stykały się z Ojcem Kolbe oraz zdjęcia i dokumenty dotyczące tragicznych wydarzeń z 1941 r., które doprowadziły do uwięzienia O. Maksymiliana.

ZGON ZAŁOŻYCIELA INTERNATU ŚW. KAZIMIERZA W PARYŻU

W Vaudricourt (Francja) odbył się pogrzeb ks. Edwarda Olejnika, założyciela i długoletniego dyrektora internatu św. Kazimierza w Paryżu. W ceremoniach wziął udział m. in. ks. biskup Szczepan Wesoły, ks. prałat Zbigniew Bernadzikiewicz, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji i ks. W. Byrniewski — prowincjał Księży Chrystusowców.

Nowym kierownikiem tego internatu mianowany został ks. Konrad Stolarek ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów we Francji.

NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ ŚP. GEN. W. SIKORSKIEGO

W Warszawie w kościele św. Krzyża odprawione zostało nabożeństwo żałobne w związku z 30 rocznicą tragicznej śmierci generała Władysława Sikorskiego. W uroczystości tej wzięła udział delegacja Fundacji im. gen. Wł. Sikorskiego w USA. Mszy św. koncelobrowanej przewodniczył ks. biskup Br. Dąbrowski, który wygłosił również kazanie. Po mszy św. złożono wieńce przy grobie Nieznanego Żołnierza.

POŻEGNANIE MISJONARZY

W parafii polskiej w Paryżu odbyło się uroczyste pożegnanie misjonarzy ze Zgromadzenia Księży Pallotynów, księży:

Sobczyk Marian, Styczeń Henryk, Niewiarowski Stanisław, Dobski Jan, Kazaniecki Henryk, Dąbrowski Józef, Trypus Kazimierz, Kania Franciszek, Waligórski Jacek, Orłkowski Stanisław, Domański Ryszard.

W uroczystości wziął udział ks. arcybiskup Andrzej Perraudin z Kigali (Ruanda), diecezji na której terenie będą pracowali polscy misjonarze. Byli także: przedstawiciel ks. kard. Marty, arcybpa Paryża, przedstawiciel ks. Generała Księży Pallotynów, ks. Z. Modzelewski, superior Księży Pallotynów we Francji.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS

AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO

TEM DE TUDO PARA SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. NILO CAIRO, 52
FILIAL: R. CONS. LAURINDO, 961
Fones: 22-7349 24-5374

PO EGZAMINACH NA WYŻSZE UCZELNIE
Przeszło 60.000 zawiedzionych kandydatów

(FEI) Według informacji warszawskiej "Trybuny Ludu" (nr 199) do tegorocznych egzaminów na wyższe uczelnie w Polsce przystąpiło około 127.000 kandydatów, jednak z braku miejsc przyjętych zostało tylko około 60.000. Obie te liczby — jak zaznacza ów dziennik — są nieco wyższe niż przed rokiem. W jednym z poprzednich numerów "Trybuna" (nr 192) informowała, że w związku z brakiem dostatecznej liczby miejsc na uczelniach, przeprowadzono "ostrą selekcję" kandydatów podczas egzaminów pisemnych, co pozwoliło "znacznie" zmniejszyć szeregi młodzieży cisnącej się do bram uczelni.

W dniu 20 lipca br., po zakończeniu egzaminów ustnych, "Trybuna Ludu" ogłosiła "Komentarz" informujący m. in.: "W tym roku szansę otrzymania indeksu miała mniej więcej połowa chętnych. W rzeczywistości rachunek ten okazał się bardziej skomplikowany, niżby to wynikało z zestawienia liczb kandydatów i miejsc. Nie uniknęliśmy bowiem i w tym roku ogromnych spiętrzeń kandydatów na jednych kierunkach przy ograniczonej ich liczbie na innych. Skutki dysproporcji zgłoszeń w stosunku do wyników egzaminów w całej ostrości wyszły na jaw w końcowym etapie kwalifikacyjnym. Odpadło bowiem wielu dobrze przygotowanych kandydatów".

POMNIK ĆWIKLIŃSKIEJ

W Alei Zasłużonych cmentarza na Powązkach zostanie wzniesiony w najbliższym czasie pomnik zmarłej przed rokiem aktorki, nestorki sceny polskiej, Mieczysławy Ćwiklińskiej. Pomnik zaprojektowany jest przez artystę-rzeźbiarza Stanisława Lisowskiego.

112-LETNI POLAK

Najstarszym mieszkańcem Polski jest według doniesień z kraju Jan Gołąb ze wsi Ośnówka w powiecie Siemiatycze. Urodził się on w 1861 roku, dwa lata przed wybuchem Powstania Styczniowego i był świadkiem najważniejszych wydarzeń ostatniego stulecia, I wojny światowej, Rewolucji Październikowej, II wojny światowej.

W okresie jego życia zbudowano aparat fotograficzny, radio, samochód, samolot, telewizor, elektrownię atomową, rakietę i statek kosmiczny.

Jan Gołąb mieszka z wnuczką Marią, jej mężem i sześciorgiem prawnucząt. Czuje się dobrze i do Domu Spokojnej Starości iść nie chce. Mówi, że bez pobliskiego Bugu, ulubionej rzeki, nie mógłby żyć. Opiekuje się nim prawnuk Janek.

JÓZEF SENDECKI

W Polsce zmarł w wieku 90 lat Józef Sendecki, nestor operetki polskiej, bodaj jeden z ostatnich artystów występujących w "złotym okresie" operetki warszawskiej, gdy błyszczały takie gwiazdy, jak Messal, Kawecka, Redo, Morozowicz, Wincenty Rapacki, Julian Krzewiński i Niewiarowska. A nad poziomem (wysokim) tego teatru lżejszej muzy czuwał dys. Śliwiński.

Sendecki był po wojnie przez wiele lat reżyserem w Operze i Operetce Poznańskiej i przekazywał świetne tradycje dawnej warszawskiej operetki młodemu zastępowi artystów.

WIEŚCI Z POLSKI

POMNIK MATKI-POLKI NA ŚLĄSKU

(FEI) W połowie lipca br. — jak informuje warszawska prasa — odsłonięty został pomnik Matki-Polki w Raciborzu na Śląsku (woj. katowickie). Myśl wzniesienia tego pomnika zgłoszona podczas obchodów 50-lecia powstań śląskich w 1971 roku jest wyrazem hołdu dla tysięcy polskich matek, które w okresie panowania niemieckich zaborców na Śląsku, wychowywały dzieci po polsku, przekazując im odziedziczone po przodkach umiłowanie ojczystego języka, obyczaju i tradycji.

W uroczystości odsłonięcia pomnika uczestniczyło tysiące mieszkańców z całego Śląska. Pomnik ten przedstawiający smukłą postać kobiety z dzieckiem na ręku ustawiony jest nad brzegiem Odry. Projektantem jego jest opolski plastyk Jan Borowczak, a wykonawcami hutnicy z Gliwic.

24.000 STUDENTÓW ZAGRANICZNYCH W WARSZAWIE

(FEI) W ciągu lipca i sierpnia br. — jak informuje ostatnio "Trybuna Ludu" (nr 189) warszawskie domy akademickie i osiedle "Przyjaźń" na Jelonkach gościć będą ogółem 24.000 studentów zagranicznych. Pierwsze grupy tej młodzieży, głównie z krajów "deomkracji ludowej", Francji, Niemiec Zachodnich i Skandynawii, zaczęły zjeżdżać do Warszawy w pierwszej dekadzie lipca. Jednocześnie w okresie dwu miesięcy letnich przebywać będzie za granicą 17.500 studentów polskich.

"Oprócz praktyk, wycieczek o charakterze krajoznawczym i wypoczynkowym, do tegorocznych nowości — jak zaznacza wspomniany dziennik — należą między innymi kursy językowe organizowane za granicą oraz podróż przyjaźni, którym wyruszą studenci do ZSRR".

Niejako na marginesie powyższych informacji "Trybuna Ludu" pisze m. in.: "Niestety, standart warszawskich domów akademickich pozostawia wiele do życzenia. Stolicy od lat nie przybył żaden nowy dom akademicki, a te, które są, pilnie wymagają remontów.

POTENCJAŁ NAUKOWY POLSKI

(FEI) W związku z odbytym niedawno w Warszawie II Kongresem Nauki Polskiej prasa krajowa ogłosiła szereg danych ilustrujących potencjał naukowy kraju i wyniki szkolnictwa wyższego w okresie powojennym. Całokształt nauki kraju — jak informowała m. in. "Trybuna Ludu" (nr 177 - 79) w sprawozdaniach z wspomnianego Kongresu — objęty jest w Polskiej Akademii Nauk (PAN) powołanej do życia z końcem października 1951 roku. Najwyższa ta instytucja naukowa w kraju posiada 60 placówek naukowych. Aktualnie liczy ona 264 członków krajowych i 76 zagranicznych. PAN rozwija swoją działalność poprzez swoje wydziały i oddziały oraz sieć 101 komitetów i komisji naukowych ,obejmujących wszystkie dziedziny nauki lub wybrane aktualnie zagadnienia.

SENSACJA HISTORYCZNA

Wydano w Warszawie wybór (niepełny) korespondencji Juliana Aleksandra Bałaszewicza pt. "Raporty szpiega". Bałaszewicz, Polak, renegat z wyboru, agent carskorosyjskiego wywiadu uprawiał pod nazwiskiem Alberta Potockiego działalność szpiegowską i prowokatorską w środowisku emigracji polskiej we Francji i w Anglii w latach 1861 - 1876. Był wtajemniczony we wszystkie polskie projekty niepodległościowe i przygotowania do powstania styczniowego. Dzięki dużej kulturze, sprytowi i chytrości obracał się swobodnie wśród elity, zarówno polskiej na emigracji, jak elity polityczno-intelektualnej Europy. Miał kontakty z Marksem, Hercenem, Bakuninem. Pisywał o nich także raporty szpiegowskie do swoich rosyjskich mocodawców. Korespondencję Bałaszewicza opracowywał i poprzedził obszernym wstępem Rafał Gerber. Kto dokonał "wyboru" raportów i donosów Bałaszewicza — nie wiadomo.

MARIA RODZIEWICZÓWNA

MACIERZ

(POWIEŚĆ)

6)

— Nie twoja rzecz! Marsz!

Uradnik ją wypchnął. Znalazła się na uliczce. Ludzi się snuło dosyć, gapiło się lub czekało na ganku, wezwanych jako świadków. Obstąpili wnet kobietę, znali ją wszyscy i zaczęli rozpytywać.

— Nie zamknęli ciebie? No, co teraz ze sobą zrobisz? Gdzie się podziejesz? Już Nowicki do leśniczówki pojechał! Siedem fur powiózł. No, gdzie ty pójdziesz?

Pokotynka słuchała tego obojętnie, zapatrzona w wysoki parkan, zamykający szczelnie podwórze, na którym znajdował się areszt tymczasowy. Potem zwróciła się do uradnika, który rozparty na ławce, ćmił papierosa i patrzał z góry na tłum. Usiadła obok niego.

— Czy jego tu długo będą trzymać? — spytała.

— Jutro poprowadzą do powiatu.

— To mi dziś trzeba się do niego dostać!

— Spróbuj! — roześmiał się.

— Ot, ktoś się zlituje i puści. Zapłacę! — mruknęła niewyraźnie. — Na moment wpadnę, muszę!

— Zapłacisz! — szydził. — No, drogo będzie kosztować.

— Dam trzy ruble.

— Czy od Jasińskiego dostałaś?

— Juści nie od was. Puścicie? — szepnęła.

— Idź do diabła!

— Pójdę! Byłam tam nieraz!

Zmieszała się z tłumem. Zaczepił ją Żyd o krowy Szczepańskiego — potem chłop o klacz. Poszli we troje na rynek, po chwili zebrało się jeszcze paru Żydów i chłopów i weszli do jednej z karczem. W alkierzu za szynkową izbą Pokotynka zasiadła z chłopami, Żyd dał parę flaszek wódki i piwa, rozpoczął się traktament.

Na dworze szarzało — nadchodziła na świat bezmiernie długa i bezmiernie ciemna noc listopadowa...

Szczepański w areszcie godzin nie liczył. Leżał na pryczy, zimno było i ciemno. Stróż wieczorem najrzał, rzucił mu kożuch, który ze dworu przyniesiono, spytał czy głodny. Na odmowną odpowiedź oznajmił, że rano go poprowadzą do powiatowego więzienia — i wyszedł. Więźniowi wszystko było obojętne wobec szalonego bólu głowy i nudności. Chwilami jęczał głucho, to zapadał w omdlenie, czuł, że umiera — i odzyskiwał przytomność, z rozpaczą, że jeszcze cierpi. Nareszcie porwały go straszne wymioty i po nich tak osłabł, że leżał jak martwy. Ocuciło go wrażenie ciepła i łyk zimnej wody. Poczuł, że już nie deskę ma pod głową, ale futro kożucha, i że z tą wodą połkniętą życie mu wraca. Otworzył oczy.

W latarce na ziemi tlała łojówka — nad nim klęczała Pokotynka.

— Daj jeszcze wody! — szepnął.

— Może wódki? — spytała.

Wzdrygnął się.

— Otruli mnie wódką. Do ust nie wezmę więcej.

— Herbatę mam ciepłą w butelce.

— To daj.

— Podnieście się trochę.

Dźwignął się. Otuliła go swą chustką, podparła ramieniem i poiła, zapatrzona w niego.

— Jak cię puścili? — spytał.

— Zapłaciłam.

— Skąd miałaś pieniądze? — rzucił ostro.

— Wasze wzięła ze skrzyni.

— A papiery?

— Schowałam.

— Dobrze?

— Nie znajdą. Czy wam przynieść?

— Po co? Ja już człowiek umarły.

Kobieta zapłakała.

— Czego płaczesz — mruknął. — Sprzedaj, co jest, i weź pieniądze sobie. Mnie nic nie trzeba.

— Pójdę za wami!

— Ani nie waż! Po coś tam potrzebna. Psa mi dopilnuj, pamiętaj. Zbierzesz może dwieście rubli, starczy ci na kilka lat.

Patrzyła nań uparcie z jakąś tępą rozpaczą.

— I grosza nie wezmę! — rzekła wreszcie. — Sprzedam i pieniądze wam do ostrogu przyniosę. Mnie one niepotrzebne.

— Milcz, kiedy ci mówię, to słuchaj. Niepotrzebne ci pieniądze, co będziesz robić? Znowu się poniewierać! Ubiję i ciebie!

Potrząsnął ją brutalnie za ramię, nie broniła się, schyliła głowę.

— Ubijcie, macie prawo! — szepnęła przez łzy.

Spojrzał na nią, zmieniła mu się twarz.

— Nie płaczże — mruknął.

Potem się zaniepokoił znowu i spytał:

— Dobrześ schowała papiery?

— Bądźcie spokojni. A wiecie, że Bielak był dziś o świcie i chciał je dostać. Mówił, że wyście go po nie przysłali, obces do kufra lazł.

— Powiedziałaś to na śledztwie?

— Nie.

— Czemu?

(c. d. n.)

POLONIA ZAGRANICZNA

WIELKA BRYTANIA:

POMNIK KATYŃSKI

Komitet katyński w Londynie zatwierdził projekt pomnika (obelisk) według rysunku opracowanego pod kierunkiem przewodniczącego podkomisji projektowej, płk. dr S. Zamoyskiego. Podkomisja opracowuje dla wykucia w kamieniu orła w otoku z drutu kolczastego oraz napisy. Prace konstrukcyjne i urządzenie skweru (St. Whalley & Spyra (inż. R.J. Gabrielczyk) mają być zakończone przed kwietniem 1974 r. Cena orientacyjna wynieść ma 15.000 funtów, dotychczas zebrano 10.00 funtów, nie licząc zbiórki amerykańskiej.

Komitet Budowy Pomnika Ofiar Katynia, afiliowany przy Kongresie Polonii Amerykańskiej zebrał już 8.000 dolarów.

KANADA:

MUZEUM KU CHWALE BOGA I OJCZYZNY

Muzeum Polonijne w Cooks Creek przybiera coraz okazalsze kształty zewnętrzne. Niedawno odwiedził go tłum turystów, przekraczający dwieście osób. Ks. prob. A. Krywanek postawił przy bramie na teren ekspozycji piękną tablicę informacyjną z rysunkiem pionierskiej siekiery i wołyńskiego pługa. Wiekowe maszyny rolnicze ,narzędzia gospodarskie i domowe, zostały ugrupowane w specjalne stoiska wystawowe, rozłożone wśród zielonych drzew parku. Zaczęły się już też prace przy sanktuarium religijnym, które ze specjalnymi oknami witrażowymi ma stanąć przy ścianie plebanii. Jesienią ruszą prace przy nowym mieszkaniu dla księdza, bo stara rezydencja w całości będzie poświęcona celom ekspozycyjnym i kulturalnym.

Wśród Poloniców prezentowanych w Cooks Creek zwracają uwagę nie tylko czynne zegary, wygrywające stare melodie, dawne żelazka na dusze, fotosy, broń i książki, ale również ciekawa chorągiew polska. Z jednej strony jest ona biała z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej i z napisem: Ku Chwale Boga i Ojczyzny.

NIEMIECKA REPUBLIKA FEDERALNA:

POLSCY PIŁKARZE

Nazwiska polskich piłkarzy rzadko pojawiają się w drużynach angielskich. Znacznie częściej — w zespołach I ligi francuskiej, ale najczęściej w drużynach NRF, zwłaszcza w I — związkowej lidze "Bundesliga". W 18 drużynach tej ligi w ciągu ostatnich trzech sezonów grało ponad 40 piłkarzy o polskich nazwiskach.

USA:

MOZAIKA KOPERNIKOWSKA JANA KRANTZA

Portret Kopernika, wykonany w mozaice przez artystę Jana Krantza, został ofiarowany przez niego Planetarium Haydena w Nowym Jorku. Krantz urodził się w Polsce, od wielu lat mieszka w Stanach Zjednoczonych i jest także twórcą mozaiki M. B. Częstochowskiej, która ofiarowana została prezydentowi Johnsonowi na przyjęciu dla Polonii Amerykańskiej w Białym Domu z okazji Tysiąclecia Polski. Prez. Johnson ofiarował z kolei tę mozaikę najstarszemu kościołowi Panny Maryi w Teksasie. Krantz wykonał też portret w mozaice prezydenta Johna F. Kennedy'ego dla lotniskowca jego imienia. Nad portretem Kopernika pracował używając 5 tys. drobnych kawałków szkła bizantyjskiego z Wenecji. Portret, który zdobi teraz Planetarium nowojorskie, gdzie jest też specjalna wystawa poświęcona Kopernikowi, wykonany jest na podstawie obrazu Kopernika, za jego życia, znajdującego się w Muzeum w Toruniu.

REPUBLIKA POŁUDNIOWEJ AFRYKI:

POLONIA W POŁUDNIOWEJ AFRYCE

W Republice Południowej Afryki osiedliło się po II wojnie światowej około 600 polskich rodzin. Emigrowali tu przede wszystkim żołnierze Brygady Karpackiej. Największe skupiska Polaków znajdują się w Johannesburgu, Capetown i Durbanie.

Pierwsza polska organizacja w Afryce Południowej zrzeszająca inwalidów powstała w roku 1942.

ARGENTYNA:

39-LECIE "BARTOSZAKÓW" W LIPCU BR.

Przy bardzo licznej obecności członków i sympatyków Towarzystwa "Bartosza Głowackiego", prezes towarzystwa p. Marcin Wróbel zagaił uroczystość witając przedstawiciela rządu R.P. na Wygnaniu generała Wacława Jacynę, prezesa Związku Polaków — prof. St. Pyzika, dr Roca — szczerego przyjaciela Polaków i zebranych gości.

W swym przemówieniu wyraził prezes radość z rocznicy święconej zaznaczając, że dla upamiętnienia chwili, Zarząd postanowił wręczyć dyplomy honorowe tym członkom, którzy swą długoletnią pracą przyczynili się do rozwoju organizacji.

Powitał także delegata pułkownika Jerzego Osinde, majora Manrini i sekretarza Henryka Iglesias, którzy przybyli aby zadość uczynić zaproszeniu z racji że Zarząd mianował pułkownika Osinde swym członkiem honorowym.

Po odegraniu hymnów argentyńskiego i polskiego, które zostały również odśpiewane przez zebranych, odegrano hymn Bartoszaków.

Przemawiali później major Manrini w imieniu pułkownika Osinde, prezes Związku Polaków, przedstawiciel R.P., ksiądz Rektor Polskiej Misji Katolickiej i dr Roca. Dwie uczennice ze szkółki prowadzonej przez Siostry Zmartwychwstanki oddeklamowały piękny wierszyk naszej poetki emigracyjnej "Dwie bandery", po czym nastąpiło wręczenie dyplomów.

Mili goście byli później podejmowani przez Sekcję Kobiet przy Towarzystwie jak zawsze serdecznie.

FRANCJA:

KOPERNIK W OCZACH DZIECI ŚWIATA

Po zakończonym konkursie rysunków dziecięcych na temat "Kopernik w oczach dzieci świata" otwarto w sali miejskiej w Bruay-en-Artois w Północnej Francji wystawę nadesłanych prac. Ogółem zgromadzono 800 rysunków dziecięcych z 18 krajów świata. W uroczystości otwarcia wystawy wzięli udział merowie oraz radni okolicznych miast. Inicjatorem zorganizowania konkursu był miejscowy działacz polonijny p. Ignacy Flaczyński.

DZIAŁ POETYCKI

KOPERNIK W STEPIE KURDYJSKIM

(FRAGMENT)

...Na której lekcji nasz mualim srogi
Bąknął coś o klimatach, o lądzie i wodzie
I wkraczając na moje międzygwiezdne drogi,
Tak zakończył swój wykład, gładząc się po brodzie:

"Słowem ,słońce jest jakby młockarnią wszechświata:
Planety są wprzęgnięte w nią jak osły w dyszle..."
"...A wszystko to obliczył przed wieloma laty
Polski imam Kopernik" — dodał po namyśle.

Niech mu Allach przebaczy, że cię Kanoniku,
Zrobił mullą i wcielił do swojego stanu.
Może chciał tym przybliżyć do nas brzeg Bałtyku?
Może chciał dodać blasku wyznawcom Koranu?

Dość, że ciebie odkryłem, jak tyś odkrył niebo,
I w dziecięcej prostocie zrobiłem cię Kurdem,
Bo nie mogłem uwierzyć, by nad polską glebą
Świeciły takie gwiazdy jak nad moją jurtą.

A może jednak kiedyś, w trakcie walk z Krzyżaki,
Zabłądziłeś przypadkiem na kurdyjskie góry,
Gdzie ścielące się dołem purpurowe maki
Odbijają się w niebie na kształt gwiazd z purpury?

A może ja się mylę? Może nad Bałtykiem
Bywają równie piękne zimowe wieczory
Jak te, co rozbrzmiewały mych kompanów krzykiem
Pośród krzaków pachnących wilgocią i korą?

I może równie bliskie jest niebo północy
Jak to, co tak otula me ojczyste skały
Że gdyby nasze orły szybowały nocą
To skrzydłami by gwiazdy na ziemię strącały?

A może jest jednakie dla całej przyrody
To niebo, które swoim zowie każde plemię —
Wspólnym dachem dla wszystkich odważnych, narodów,
Co firmament ojczysty kochają jak ziemię?
Co firmament ojczysty kochają jak ziemię?
...A miłują swą ziemię jak własną swobodę.

Dżabar-Dżumini-Kurdystan
(Tłumaczył Bohdan Gębarski)

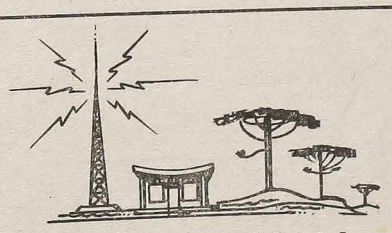

RÁDIO CAMBIJÚ

ZYE — 348 — 1520 KHZ

Boa música, Clube dos Sócios, Têrço em Família, Música polonêsa aos domingos das 17,00 às 18,00 horas. Homenagens, Anúncios. — Avisos e Recados para Amigos. 82.800 — ARAUCÁRIA — Fone: 109 — PARANÁ

OD REDAKCJI: Prosimy naszych Szan. Czytelników o dalszą współpracę w formie nadsyłania drobnych wiadomości czy informacji, by dział Polonii słuchane, czy też korespondencje z terenów polonijnych były zawsze obfite i ciekawe.

KĄCIK RODZINNY:

SPRAWA RODZINY

Księżniczka brytyjska Anna, córka królowej Elżbiety II, we wrześniu wychodzi za mąż, poślubując prostego oficera Gwardii Królewskiej w Londynie. Uroczystość ta zapowiada się na poważny mezalians towarzyski i stanowi doskonały temat dla plotki dziennikarskiej. Kumanie się ludzi — o błękitnej krwi — z prostym plebsem zawsze wzbudza niezdrową sensację i akcentuje niewłaściwą stronę zagadnienia. Problem bowiem nie polega wcale na koligaceniu dworu z ulicą, ale na ciągle aktualnym pytaniu o przyszłość rodziny. Warto zastanowić się z takiej okazji, jaki jest cel tej instytucji społecznej dzisiaj, jakie zagrażają jej niebezpieczeństwa, jakie istnieją środki zaradcze dla utrzymania i rozwijania pomyślnego życia małżeńskiego, także w środowiskach emigracyjnych.

Przysłowie nasze poucza, że dobra żona — mężowi korona! Tak rzeczywiście sprawy rodziny wyglądają na codzień. W trudnym obowiązku zrodzenia i wychowania dzieci, zapewnienia pokoju i miłości we własnym domu, wzajemnej pomocy rąk i serca, człowiek samotny bywa rozpaczliwie bezradny. Tych obowiązków musi się podjąć dwoje świadomych i oddanych sobie ludzi związanych węzłem, jaki od wieków zwiemy małżeństwem. Nie można się jednak na niego decydować w sposób pochopny i nieprzemyślany. Kto bowiem zawczasu stuknie się palcem w głowę, nie musi później tłuc głową o mur. Zachwycanie się jedynie stroną fizyczną drugiej płci łatwo prowadzi do zdradliwych pułapek uczucia i nerwów.

Małżeństwo było i jest potrzebne człowiekowi jako skuteczna ucieczka przed samotnością, samolubstwem i wynaturzeniem. Pozytywnie powinno sprzyjać ono rozwojowi miłości, przyjaźni i ludzkiej życzliwości. Wszystkie wojny rozbijają natychmiast więzi rodzinne i stąd bywa związana z nimi nieodzownie fala przestępstw, okrucieństw i pospolitych rabunków. W XX wieku czas bezpiecznego pokoju w ogóle nie pojawia się na ziemi, stąd rodzi się permanentne zagrożenie rodziny za naszych dni. Jej koncepcję historyczną pragnie się zreformować, na styl małżeństwa próbnego, zawodowego lub otwartego. Oczywiście, wychowawczy postulat rodziny dozgonnej atakuje się w pierwszej kolejności.

Zmienne w uczuciach niewiasty skłonne są zaakceptować tragiczny pomysł tzw. małżeństw na próbę. Żadnej strony nie zobowiązują one do wierności, do pracy wzajemnej, do oddania czy poświęceń. Jakaś przygoda wakacyjna na mapie serca. Myśl może być nawet romantyczna, ale zupełnie nierealna. Ciekawa rzecz, że głupiemu diabłu zawsze przyjdzie z pomocą mądrą kobieta i sugeruje mu pokusy o fantastycznych wymiarach. Niestety, po każdym ślubie szybko wygasają świece w kościele, cichną marsze i tanga, rozchodzą się goście ,stygnie serce. Pozostaje właściwie twardy obowiązek pracy, czuwania i bohaterskiego uśmiechu. Prób teatralnych w tym zakresie przeprowadzać się nie da, następuje od razu pierwsza odsłona na autentycznej scenie życia. Biada człowiekowi, który na wiosnę zawiera małżeństwo, a już na jesień wykrzykuje: La Commedia e finita!...

Środowiska męskie wysuwają koncepcje małżeństw zawodowych, studenckich, politycznych, wojskowych. Przy zmianie munduru pragną oddawać pierścionki. Tymczasem łatwiej przychodzi skończyć uniwersytet, niż wychować dziecko. U Żydów po dziś dzień żadnego mężczyzny nie tytułują rabii-panie, dopóki nie przeżył przynajmniej pięciu lat w cieniu małżonki. Tam wszelkie wykształcenie otrzymuje dopiero właściwy szlif zawodowy, uczuciowy i żołnierski.

Względy religijne za małżeństwem dozgonnym przemawiają w sposób nieodwołalny. Anglikanie powtarzają za księdzem następującą formułę ślubu: Przyrzekam ci wierność na czasy lepsze i gorsze, na dni dostatku i dni ubóstwa, zdrowia i choroby. Szczególnie na emigracji to niezawodne oparcie o własną rodzinę, o żonę, dzieci czy krewnych, w obcym środowisku, posiada walor ogromny. Entuzjastycznie też obchodzą nasi imigranci coroczne Dni Matki i Ojca.

("Czas")

Paczki PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i przyjaciele w Polsce

POMOC

przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" oraz PACZKI SPECYFIKOWANE wg katalogu.

"BONY TOWAROWE" można również korzystnie i legalnie odstąpić innej osobie.

PEKAO posiada PACZKI: żywnościowe, paczki standardowe, paczki ze świeżymi owocami, słodyczami, napoje alkoholowe. Upominki dla Pań, Panów i Dzieci. Maszyny do szycia, maszyny dziewiarskie. Różnego rodzaju tkaniny. Konfekcję i galanterię. Lodówki, pralki. Kuchnie gazowe. Telewizory, radioodbiorniki, magnetofony, akordeony. Różne artykuły przemysłowe. Sprzęt kuchenny, sprzęt sportowy, sprzęt motorowy tj. samochody, motocykle, rowery, opony. Materiały budowlane jak np. cement, wapno, cegła, dachówka ceramiczna, bloki z betonu lekkiego, płyty azbestowe - cementowe, papa asfaltowa specjalna. Wyroby hutnicze jak np. blacha, drut ocynkowany, siatka ogrodzeniowa ocynkowana, rury. Węgiel, koks, meble i wiele innych rzeczy.

Tylko Paczki PEKAO wolne od cła

Wielki asortyment lekarstw Amerykańskich

Gotowe do odbioru apartamenty w całej Polsce. Urządzenia sanitarne, Maszyny Rolnicze j. np. ciągniki, kosiarki, młocarki, sieczkarnie, piły do cięcia drzew elektryczne.

ULEPSZONE SAMOCHODY

FIAT 125p/1300 Model 73 ..... $ 1.810,00
FIAT 125p/1500 Model 73 ..... $ 1.930,00
VOLKSWAGEN 1300 ..... $ 2.420,00

Po informacje i Katalogi należy zgłosić się do:

PRZEDSTAWICIELKI Upoważnionej przez PEKAO, New York

p. Heleny BERGMAN,

Caixa Postal Nr 5127 — Telefon: 220-39-65
01000 SÃO PAULO

Jeszcze o Roku Świętym

Rok święty — to nie tylko jeden przemijający rok naszej ziemskiej podróży; to zasadnicza kwestia orientacji naszego życia nowoczesnego, w ostatnich dziesiątkach lat wieku 20-ego. To nie odnosi się do jakiegoś jednego poszczególnego aspektu, naszego umysłowego czy moralnego postępowania — to angażuje cały sposób naszego myślenia i działania. Innymi słowy — to sprawa całościowego przebadania naszego światopoglądu z uwzględnieniem dwóch rzeczywistości: religii, którą wyznajemy, i świata, w którym żyjemy.

Religia i świat; wiara i przeżycia doczesne; chrześcijańska koncepcja życia i koncepcja życia człowieka bez światła zasad i obowiązków i bez nadziei przekraczającej naszą doczesną wędrówkę, która nieubłaganie prowadzi nas do śmierci ziemskiej.

Nadszedł czas, aby zmierzyć nasze przylgnięcie do Chrystusa w tej walce, jaką musimy toczyć z formami myśli i działań, które nie uznają Ewangelii i jej zbawienia. Jest to czas odpowiedni na uświadomienie sobie i najważniejszych i drugorzędnych wartości; jest to czas wyboru; wyboru nie tylko praktycznego i wymagającego uległości, ale i przemyślanego i wiążącego nas, a dotyczącego ogólnego charakteru, jaki chcemy nadać naszej egzystencji: czy ma być ona chrześcijańska, czy nie? A w konsekwencji czy ma być naprawdę ludzka, czy nie? Moglibyśmy tu zadać wam wiele pytań stawiając tyle innych alternatyw, czy też antytez takich jak np. czy naprawdę chcemy iść za Chrystusem, czy też wystarcza nam fakt, że nasze imiona zapisane są w rejestrze ochrzczonych, a w życiu jesteśmy swobodnymi faryzeuszami, których zasady, głoszone przez nas, potępiamy? Czy naprawdę chcemy Boga i Chrystusa uczynić centrum, które warunkuje i ugładza nasze życie, wraz z całym dramatem zbawienia, ale i z nieodzowną i obecną i wieczną szczęśliwością? Czy też sprężyną każdego naszego działania ma być nasza zaborcza, a zawodna miłość własna? Czy chcemy solidarnie objąć miłością naszych braci i bliskich i dalszych? Czy też zamykamy krąg naszych zainteresowań w ciasnym egoiźmie? itp.

Pragniemy, aby ten Rok święty był ogólnym bilansem naszych idei, pomysłów, obowiązków, zainteresowań, aby nas prowadził do nowej syntezy starej wiary, żywej i koniecznej i programu życia nowoczesnego, a nie opartego na kompromisie; by nas prowadził do rozumnej chrześcijańskiej harmonii, nieraz wymagającej i wyrzeczeń i surowego życia, ale w skutkach dającej owoce prawdziwego człowieczeństwa i autentycznego szczęścia.

Jednym słowem, chodzi tu o filozofię życia; jak mówi Bergson, im większy jest postęp nauki, techniki, ekonomii, rozwoju społecznego, tym bardziej człowiek potrzebuje "duchowego uzupełnienia", aby nie stać się ofiarą własnych zdobyczy. Ta teologia życia, wyjaśniona przez Sobór, która po dziesięciu latach po jego zakończeniu, wzywa stale naszą wierność do odrodzenia, do odnowy i naszej osobistej świadomości i całej społeczności, w sprawiedliwości i pokoju.

(Z audiencji Papieża Pawła VI w dniu 16 maja 1973 r.)

Kuchnia Polska

BUDYŃ Z SERA

60 g masła, 4 jaja, 6 łyżek cukru, 4 łyżki śmietany, 250 g twarogu, wanilia, pół filiżanki mąki, garść rodzynków.

Masło utrzeć na śmietanę, dodać żółtka utarte z 3-ma łyżkami cukru, śmietanę, utarty ser i wanilię. Wszystko to dobrze rozetrzeć. Do ubitej piany z białek wsypać 3 łyżki cukru i jeszcze chwilę ubijać. Następnie lekko wymieszać z utartą masą przysypując mąkę, dodać rodzynki. Formę wysmarować masłem, wysypać bułeczką i włożyć przygotowaną masę do 3 - 4 wysokości naczynia. Wstawić do większego naczynia z wrzącą wodą i gotować w piecu 275 F. godzinę.

Kącik Młodzieżowy

DZIAŁ ZESPOŁU IM. M. BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Dzień dobry, droga Młodzieży!

PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY

Do Najświętszej naszej Matki
śpieszy każdy — jak kto może.
W sercu zapał — radość wielka,
A w plecaku — ból i troski,
Uzbierane przez rok cały.
Problemy życiowe takie ciężkie i ostre,
Że ziemia się wprost pod nogami usuwa,
Że nawet wiernych zwątpienie ogarnia:
Czy Maryja te ciernie i głogi w kwiaty przemieni —
Skargi wysłucha — bóle uśmierzy?
Wiarę ożywi — omdlałą wzbudzi nadzieję.
Więc — w górę serca! Deszcz czy pogoda
Nie straszny nam trud ani znój
Niech pieśni dźwięczą — choć droga daleka
U stóp Maryjnych szczęście i radość nas czeka.

***

Rozśpiewana, barwna wstęga
Wije się przez miasta i wioski,
Maszeruje młodzież dzielna, radosna.
Na szyi różaniec a w ręku gitara,
Nie straszna im burza ni trud,
Nad każdym ich krokiem Maryja czuwa
Ozłaca serce, myśli i czas.
Więc dudni młodzieńczy, pewny krok
I zgodnym rytmem i zgodnym tonem
Pieśń potężna — pieśń zwycięska
Z młodej piersi się wyrywa —
I płynie hen, aż pod samo niebo
Młodzieńcza prośba gorąca — "My chcemy życia,
Bez palenia i bez picia!

***

"Wstęga" coraz szersza i dłuższa,
Jużby nawet można ręce podać, dłonie złączyć
I otoczyć Polskę całą — tym żywym różańcem.
Jest i wózek — a w wózeczku mała dziecina;
Dumny dziadek krok swój równa — z wnukiem kilkuletnim,
A tam dalej z laską w dłoni — siwa Weteranka
Dzielnie kroku dotrzymuje.
Wszystkich łączy jeden cel —
By przez asfalt, czy przez grudy
Dojść do Częstochowskiej Pani,
Zgiąć kolana w kornym pokłonie,
Zdjąć ciężki plecak — u stóp Jej złożyć,
Spojrzeć na twarz przecudną
I jako wotum — gdzie perły są i korale,
Zawiesić z dziecięcą ufnością — nasze łzy i żale!

Janina M. Urban

(Ciąg dalszy na str. 7)

Uśmiechnij się...

— Tato, czemu żyrafy mają takie długie szyje?
— Bo żywią się liśćmi rosnącymi na drzewach.
— A dlaczego liście rosną tak wysoko?
— No, żeby żyrafy nie musiały się schylać.

***

— Muszę podziękować pani za służbę. Widzę, że pani nie ma do mnie zaufania.
— Ależ Marysiu, przecież zostawiam nawet klucze do mojej szkatułki i od biurka mojego męża.
— Tak, ale żaden z tych kluczy nie pasuje.

***

— Dlaczego zawsze stoisz na balkonie, kiedy twoja żona bierze lekcję śpiewu?
— Nie chcę, by ktoś pomyślał, że ją biję...

AUTO MECÂNICA LONDRINA

DE

GETULIO THADEO OSTROWSKI

Mecânica de automóveis em geral.
Pintura — Lataria e Torno.

Rua João Negrão, 1.820 — Fone: 23-4844
Curitiba — Parana

Fala-se em polonês

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. AUGUSTO KISZKA
Clinica Médico Cirúrgica
Médico do Hospital B. Jesus
Medico da Pref. Municipal.
ATENDE:
Hospital: das 8 às 12 horas.
Consultório: R. D. Pedro II, 829 — das 15 às 18 horas
PONTA GROSSA - PARANA

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MÉDICO
Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital —
Consultorio: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 23-8494 — 14.º andar — Conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.
Residência: Rua do Bernal, 182 — Fone: 22-5473
CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DR WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć: od 8 do 11 i od 2 do 6. *Rua Voluntários da Pátria, 620 — CURITIBA.*

DR. SILVESTRE GORSKI
CIRURGIAO DENTISTA
Atende no seguinte horário: segundas, quartas e sextas feiras, das 8,00 às 11,00 e das 15,00 às 19,00 horas.
As quintas feiras: das 14,00 às 17,00 horas.
Al. Júlia da Costa, 1.190 — Fone: 23-4954 — CURITIBA.

Szpitale:

Prevenção do Câncer Ginecológico
Exames com hora marcada
Fone: 22-2222
CASA DE SAÚDE
DR MOYSÉS PACIORNIK
Rua Lourenço Pinto, 83 CURITIBA — PARANÁ

Adwokaci:

TRADUTOR PÚBLICO JURAMENTADO
JOÃO KRAWCZYK
Rua Pe. Agostinho, 1893
Caixa Postal, 2048
Curitiba - Paraná

DR LUCJAN KASPSZAK
Pça. Osório, 45 - 1.º and. 105
Telefon: 23-8944 - Curitiba
Załatwia inwentarze, ściąga wszelkie płatności, przeprowadza usuwanie lokatorów, broni sądownie w jakichkolwiek sprawach kryminalnych.
Mówi się po polsku.

DR LEOPOLDO ANTÔNIO SOKOLOWSKI
Sprawy cywilne, kryminalne, inwentarze itd.
Prç. Pres. Getúlio Varpas, 61
Tel.: 488 - S. José dos Pinhais
PARANÁ

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, n.º 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Ed. Fr. Zacariasz), Edif. Quinto
Fone: 22-0278 — CURITIBA

PAULO FILIPAK
ADVOGADO
Causas cíveis e comerciais, Inventários da Capital e do Interior. Horário: 9,30 às 11,00 e das 16,00 às 18,00 hs.
Rua Cândido Lopes, 205 — 2.º andar — CURITIBA — PR

FELIKS GOLAS
CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distratos; declarações do imposto de renda. Serviços de contabilidade em geral.

ALEXANDER JANTA (USA)

ZADUMANIA O DOMEYCE

Ale tymczasem towarzyszymy sędziwemu rektorowi Domeyce w pociągu z Wiednia do Krakowa. Opisuje wrażenia i wzruszenia wiążące się ze zbliżaniem oczekiwanej chwili — wyglądą przez okno wagonu, niecierpliwy. Na granicy "pierwszy napis po polsku... wbiłem jak dwa ćwieki do muru oczy moje, a rozwarły się szeroko uszy na akcent dwóch rozmawiających ze sobą opodal w białych sukmanach Krakusów". Nie było więc tak źle ze słuchem rektora Domeyki. Kiedy było czego słuchać, słyszał.

Wpleciona jest w tekst pamiętnika apostrofa, jak przejmująca modlitwa wygnańca, który doczekał się powrotu:

"Och, witam ciebie serdecznie, ziemio moja, po pięćdziesięciu trzyletnim ciebie opuszczeniu; ty jesteś dla mnie jak głęboko poranionym w boju, kiedy po długim kalectwie i ciężkiej chorobie stanie na nogach rześki wojak i na nowo zabrzęczy mu u boku szabla lub kiedy po długim stękaniu w szpitalnych pieczarach kazamaty wypuszczą na wolność czystych duszy patriotę, spojrzy w niebo i zdrowym odetchnie powietrzem".

Nigdy przedtem nie był w "jagiellońskiej stolicy", do której "od dziecinnych lat tęsknił i krakowiaki śpiewał". Wszystko jest mu zarazem znane, ale także zupełnie nowe.

"Któż sobie wyobrazi jak lekko skoczyliśmy z wagonu, jak mile zagruchotał mi powóz po krakowskim bruku i jak wesoło zajechaliśmy do "Drezdeńskiego Hotelu".

Lekko, mile, wesoło. Jak na osiemdziesiąt trzy lata imponująca jest świeżość chilijskiego Magnificencji.

Zaraz nazajutrz wizyty. Prezes Akademii jest w Szczawnicy, więc przyjmuje go hr. Stanisław Tarnowski, sekretarz Akademii, "człowiek zamożny z siebie i po żonie". Tegoż dnia profesor Tarnowski oddał wizytę a zaraz objechał innych członków Akademii z doniesieniem o przybyciu Domeyki.

Następnego już dnia przychodzą go uroczyście powitać profesorowie. Na przemówienie byłego rektora prof. Stefana Kuczyńskiego, odpowiada Domeyko, notując, że nie tyle jak tam było ze słowami "kiedy serce biło jakby miało teraz być wystawione na wiele podobnych przejść i wzruszeń".

Wizyty i zwiedzania, z kościołami na pierwszym miejscu, nie kończącym się, intensywnym programem wypełniają dni rzadkiego gościa. Wszystkie szczegóły notuje w pamiętniku, opisując spotkanych ludzi, zobaczone pamiątki narodowe, odbyte wizyty i zwiedzania.

Jedzie trzeciego dnia z nieodstępnymi b. rektorem U.J. Stefanem Kuczyńskim i Konstantym Jelskim "podróżnikiem po Peruwii" do Modlnicy Konopków — pierwszy dom wiejski, który zobaczył po 53 latach: "jak u nas na Litwie". Tu już odwiedziny kończą się "porządną ucztą", piciem miodu starego, uściskami wszystkich po wielekroć "wstając od stoła i całując się po polsku".

W Krakowie za parę dni uczta sporządzona dla niego. Relacje o niej sam przepisuje w pamiętniku z "Czasu". Tytuł: "Uczta na cześć Domeyki".

Wieczór u państwa Jelskich, literacko-przyjacielski wieczorek u redaktora "Czasu" Pawła Popiela, a wszędzie młodzież, literaci i dziennikarze, pochłaniający opowiadania Domeyki, który nie szczędzi sił ani swady i raczy swoich urzeczonych słuchaczy opowiadaniem o wspólnych z Mickiewiczem przejściach z siedmiomiesięcznym więzniem w klasztorze pozabazyliańskim, gdzie cele ich ze sobą sąsiadowały, nie pominął spotkań paryskich, a potem wielkiej podróży i pięćdziesięciu lat pobytu na antypodach, ale z niezmienną w sercu miłością do swoich, do kraju, z którym kontakt utrzymywany był nie tylko przez obfitą korespondencję, ale dzięki stałemu otrzymywaniu książek i prasy. Wszystkie niedziele poświęcał przecież na czytanie i pisanie po polsku.

Te uczty, te spotkania, te rozmowy przeciągają się do późnej nocy. Towarzyszą im "małe, spleśniałe butelki starej węgrzyna" albo innych, równie zacnych trunków, którymi hojnie gardzi gość, oddający im hołdy nie tylko w pamiętniku. Mógł by mieć powód aby po tym krakowskim wstępie czuć się spracowany i potrzebujący wytchnienia, a tu już go zegnają, już siada do wagonu kolei warszawsko-krakowskiej, już pojechał do Warszawy.

(c. d. n.)

— SPROSTOWANIE —

W numerze naszego pisma z dnia 14 sierpnia br. ukazał się artykuł pt. "O WSZYSTKIM PO TROCHU", w którym autorka omawiając nr 7 periodyka OPOKA, wydawanego przez p. Jędrzeja Giertycha, poddała krytyce część artykułu "MŁODE POKOLENIE, używając za podstawę krytyki rzekomo użyte przez autora zdanie "KOŚCIÓŁ ZAWALIŁ SIĘ W KATASTROFIE POSOBOROWEJ". Na skutek protestu jednego z czytelników sprawdziliśmy w posiadanym egzemplarzu OPOKI, iż autorka artykułu prawdopodobnie przez roztargnienie czy przeoczenie — przeinaczyła treść odnośnego ustępu, wyrządzając w ten sposób autorowi krzywdę. Oto dosłowna treść źle interpretowanego tekstu:

"Rzecz ciekawa, że jedynym ideałem, który się nie zawalił (w czasach po ostatniej wojnie — przypisek LUDU) był katolicyzm. Nigdy co najmniej od kilku stuleci, prestiż Kościoła Katolickiego i wiary katolickiej nie stał w całym świecie tak wysoko, jak w owych piętnastu mniej więcej latach między rokiem 1945, a jakimś rokiem 1960. Protestantyzm utracił wiarę w siebie i przestał być siłą, zdolną i gotową stawiać katolicyzmowi opór; przeciwnie: zaczynał robić rachunek sumienia i skłaniać się do myśli, że jednak Kościół Katolicki ma może rację. Ideologie komunistyczna, faszystowska i pokrewne, zarówno jak demokratyczny liberalizm, bankrutowały, lub zachwiały się. Ale Kościół stał niezachwiany, wierzący niezłomnie w swe dogmaty i potężny swą organizacją. Niezliczone oczy zaczęły się zwracać ku niemu jako ku jedynej ostoi; także i oczy tych, którzy byli dotąd wobec niego usposobieni obojętnie, lub wrogo. W szeregu krajów partie polityczne, głoszące że stoją na gruncie światopoglądu katolickiego, podochodziły do władzy; także i w niektórych krajach, w których katolicy stanowili tylko pomniejszą ludność, lub nawet byli w mniejszości. Tak było np. w zachodnich Niemczech i w Holandii. Nawet w Stanach Zjednoczonych, po raz pierwszy w dziejach, katolik, John Kennedy, został w roku 1960 obrany na prezydenta.

Ale niestety, wszystko to się zawaliło niemal w jednej chwili, w katastrofie kryzysu posoborowego. Także i Kościół Katolicki przestał być jak na razie, tą skałą, na której świat nowoczesny mógłby się z całą nadzieją i ufnością oprzeć".

Uważna lektura podanego dosłownie ustępu pozwala zrozumieć, że autor użył słów "zawalił się" jedynie odnośnie korzystnego położenia i koniunktury Kościoła Katolickiego, i nigdzie nie użył wyrażenia "KOŚCIÓŁ ZAWALIŁ SIĘ W KATASTROFIE POSOBOROWEJ".

W pełni uznając, że zasłużonemu pisarzowi katolickiemu jakim jest Jędrzej Giertych, stała się niezasłużona krzywda, redakcja LUDU obolewa nad zaszłym inicydentem, wyrażając nadzieję iż ścisłe więzy, jakie łączyły zawsze "LUD" z p. Jędrzejem Giertychem, nie ulegną dzięki tej pożałowania godnej pomyłce rozluźnieniu.

REDAKCJA "LUDU"

19 marca 1973 roku

LIST ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH

(Dokończenie)

Wygląda na to, że bardzo ożywiła się wymiana kulturalna z Polską, przypuszczalnie po ostatniej wizycie naszego prezydenta. Często mamy występy zespołów rewiowych z Polski. Przedstawienia odbywają się w salach szkolnych, gdyż wielkie sale koncertowe i teatralne są dla nich za drogie. Ze względu na długie godziny pracy Zbyszka nie chodzimy na wieczorne imprezy, a w czasie weekendów jesteśmy na wsi. Żałowaliśmy, że nie mogliśmy pójść na występ teatru pantomimy, z Wrocławia; to podobno spektakl na poziomie światowym. Niedawno jakiś teatr łódzki wystawiał "Trędowatą". W tym tygodniu przyjeżdża "Mazowsze", na to pewnie wybierzemy się.

Pogoda nam spłatała strasznego figla. Cały marzec i koniec lutego były bardzo ciepłe, "balsamicznie" wiosenne, temperatura w zeszłym tygodniu dochodziła do 70° F czyli 21° C, trawa zieleniała, drzewa miały nie tylko pączki, ale nawet listki. A tu nagle, przedwczoraj rozpętała się zima na nowo, prawdziwa zawierucha śnieżna. Śniegu napadało miejscami około 45 cm, zaspy na drogach do dwóch metrów, sieci telefoniczne i elektryczne pozrywane, samochody tysiącami zagrzebane na szosach. Po raz pierwszy od wielu lat nie pojechaliśmy na wieś na weekend, pomni na komunikaty ostrzegające o zablokowanych szosach. Wezwano wojsko i helikoptery do pomocy. Snowmobile czyli sanki motorowe po raz pierwszy zdały egzamin, zamiast udręki stały się pożyteczne, gdyż tysiącami ratowały pasażerów z samochodów, które ugrzęzły na szosach. Nasz klub snowmobilowy (ten, który co rocznie pracuje nad nami, byśmy ulegli i zezwolili na trasę snowmobilową na farmie) pracował wytrwale do 4-tej rano niosąc pomoc samarytańską i zwożąc pasażerów z szos na nocleg do szkół, świetlic kościelnych, itp. Jeden z naszych znajomych koło szosy przyjął na nocleg osiemnaście osób. Był to największy opad śnieżny ostatnich ośmiu lat. W niektórych stanach spadło ponad metr śniegu, w innych były powodzie.

Muszę również podzielić się wiadomością, że po raz pierwszy od wielu lat byliśmy na balu (nie liczę wieczorków tanecznych w klubie), na polskim balu urządzonym przez Kongres Polonii w Ann Arbor z racji roku kopernikowskiego. Nieliczna tam Polonia, składająca się głównie z osób związanych z uniwersytetem, ale bardzo dynamiczna. Bal odbył się pod auspicjami (ładny wyraz) gubernatora stanu i rektora uniwersytetu, ale ani jeden ani drugi nie zjawił się, wydelegowali przedstawicieli. Bal był z kolacją i z występami amatorskiego, ludowego zespołu tanecznego, w sali hotelowej. Nastrój był miły, ale to nie to, co taki rodzimy bal polski za naszej młodości. Nie było wodzireja; nie było mazura, ani kujawiaka. Czy minęły te czasy bezpowrotnie?

Cześć i czołem!

Kącik Młodzieżowy

(Dokończenie ze str. 6)

NASZA SKRZYNECZKA

Szanowna i droga Pani Janino!

Bardzo nas ucieszyła wiadomość o wizycie Pani w Cruz Machado. Wielką radość sprawił nam także list i słoik z cukierkami.

Doprawdy niewiadomo za co najwięcej dziękować, bo bardzo nam miło było otrzymać paczkę z cennymi książkami polskimi.

Dziękujemy także za szyszki polskie i pióra do pisania.

Mam wielką nadzieję, że za łaską Bożą będę mógł uczyć się dalej.

Kończę ten krótki list z serdecznym pozdrowieniem dla wszystkich czytelników naszej drogiej gazety "Lud" i sympatyków Kącika.

Jan Gabski — Cruz Machado

***

Drogi Janku!

Przepraszam za wielkie opóźnienie w ukazaniu się listu i wiersza. Obiecuję bardzo solennie poprawę. Przyczyna była bardzo ważna. Przez blisko rok czasu oddałam się całym sercem pracy dla najbiedniejszej warstwy naszych bliźnich. Obecnie zostałam mianowaną wice-dyrektorką tej dzielnej organizacji — Dom Camilo. Praca moja została dobrym skutkiem uwieńczona. W krótkim czasie zostanie zbudowany pawilon 10 x 6 m gdzie zostaną ulokowane maszyny potrzebne do zupełnej rekuperacji naszych bliźnich żyjących w bardzo niedogodnych warunkach moralnych i finansowych. Zdobyłam dzielną ekipę młodzieży, która ułatwi mi w wielkiej mierze pracę. Więc na pewno opóźnienia nie powtórzą się więcej.

Co do mojej wizyty, to jeszcze wielki znak zapytania. Mam jednak nadzieję, że jest ona w planie Bożym, więc wcześniej czy później dojdzie do skutku.

Pozdrawiam serdecznie wszystkich i proszę pamiętać o Kąciku.

Z wielką przyjemnością umieszczam twój wiersz.

"WARSZAWA"

Ruchliwe Stare Miasto jeszcze się nie zmęczyło
Bo to jest Ród Piastów — których wielu było.
Jeszcze żyje to polskie miasto
Budzi się o błękitnym ranku
I kwitnie kolorowymi domami
Jak kwiaty w dzbanku.

Warszawa się rozbudowuje i jej Polski Lud
Ze Warszawa kwitnie — ujrzysz na pierwszy oka rzut.
Świecą wielkie gwiazdy nad piękną Warszawą,
I każdy z nas wie, że są gmachy w lewo i w prawo.

Warszawa jak na drożdżach rośnie i wskazówki na jej zegarze
Suną coraz szybciej rytmem atomicznym prawie.
Bije mocno serce Warszawskie! — Niech żyje nasza Warszawa!
Niech żyją na zawsze: gmachy w lewo - gmachy w prawo.

Jan Gabski — Cruz Machado.

***

Gratulując Jankowi i jego zacnej Rodzinie, żegnamy się do następnego spotkania.

Janina M. Urban — Ul. Brig. Franco, 549 — Curitiba - Pr.

ROMAN WACHOWICZ

Strzępy Historyczne

DWIE MATKI

Araucária — 1969

Komendant spojrzał po najbliższym otoczeniu, które widziało co zaszło i oświadczył zimno: Nikt nic nie widział. I wszyscy dobrze wiedzieli, że takie wydarzenie nie należy komentować.

Zwiedzamy sławne miasta jak: Birmingham, Chester, Manchester i inne.

Wchodzimy do fabryki tkackiej, która zdaje się że nie ma końca. W długich halach drżą różnorodne maszyny, wrzeciona i wrzecionka, jakby wszystko wyćwiczone, poruszając się jak żywe. Nitki i niteczki biegną precyzyjnie jak promienie, skaczą, migocą, drżą, nawijają się. W innych halach płótna gotowe toczą się po stołach taśmami, wałami, sprawdzane, suszone, nawijane i pakowane. Te cuda uruchomił mózg ludzki w przeciągu stuleci tak wspaniale i tak niesłychanie dokładnie. Do opisu takiej fabryki nie ma słów, bo istnieje tylko jedno — MANCHESTER!

Uprzejma dyrekcja przepuszcza nas przez bramkę rotatywną (jak stado koni przez licznik) i każdemu wręcza upominek z tkaniny. Druhny w innej kancelarii otrzymują rulonki jedwabiu, które wystarczą na zaczęcie pięknej sukienki. My płeć nienadobna, po obejrzeniu naszych prezenciików, wołamy zbiorowo: Niech żyje Manchester! Niech żyje Anglia! Nasz komik staje na podniesieniu, dziękuje dyrekcji po angielsku i prosi uprzejmych gospodarzy, aby nam wskazali fabrykę samochodów, bo jeżeli Anglicy są tacy hojni, to przyjmiemy chętnie po jednym samochodzie. Pracownicy wysokiej dyrekcji przystanęli na chwilę, uśmiechnęli się, dziękowali, ale fabryki samochodów nie wskazali.

W Anglii jest wszystko. Jesteśmy w fabryce wyrobu mydła. Ogromne kadzie, wielkie jak baseny kąpielowe, stoją rzędami, rozparzone bulgocą swoją zawartością. Zastygłą masę maszyny ćwiartują; cegiełki spadają na chodzące taśmy; taśmy jadą, zawracają, podskakują; automaty zawijają, lepią, pieczętują, składają, liczą. U wyjścia dyrekcja obdarza każdego cegiełką mydła z JELENIEM.

DEFILADA POŻEGNALNA

Zwinięto namioty i spakowano obóz. Chorągiew wystrojona w galowe mundury stoi gotowa do wymarszu. Tyszka niespokojny robi przegląd pakunków szpitalnych, przechodzi w podskokach i lekko dotyka ziemię obandarzowaną stopą.

Defilada pożegnalna odbywa się w tym samym porządku w jakim była otwarta. Młodzież harcerska teraz poznaje się z daleka po kolorach, bez odczytywania naramienników z odległości, okrzykuje się wiwatami, wymieniając nazwy kraju. Wnet ruszyła i chorągiew brazylijska. Komendant Maryśka, aby pozyskać sobie serca Brazylian, zwrócił się do chorągwi: żywy okrzyk na cześć Brazylii! 1.500 głosów huknęło: Niech żyje Brazylia! Oddziały brazylijskie od razu odczuły, że to był okrzyk z serca do serca, a nie zwykła kurtuazja. Brazylijczycy wiedzieli dobrze, że w polskich szeregach był ich "patricio", który na równi kochał tak Brazylię jak i Polskę. Przez to wzrastała coraz silniej sympatia do dwóch egzotycznych chorągwi Brazylii i Polski. Trybuny były zapełnione gośćmi, przedpola — kolorowym tłumem; w oddali stały formacje drużyn, które na dany znak ruszają przed trybuny. Orkiestry grają, drużyny maszerują, generalicja skautingu: Baden Powell i książę Walii ze świtą stoją na podniesieniu.

(c. d. n.)

TADEUSZ KRUL

POLONIA BRAZYLIJSKA W POLSKIEJ TELEWIZJI

(CIĄG DALSZY)

III — JESZCZE O PARAŃSKIM INTERIORZE

Następnego dnia wypogodziło się i nakręcono wodospady. Zrobiono zdjęcia ze styku trzech granic u ujścia rzeki Iguaçu do Parany. Na pamiątkę p. Ewa Żmija kazała się sfotografować obok tablicy drożnej z napisem Cascavel, wskazującej odległość do tej miejscowości. Już tylko dla celów turystycznych byli w Argentynie a w nocy w Paragwaju, gdzie do 11-tej godziny w nocy sklepy są otwarte i życie wre jak w dzień.

Nakręcając jeszcze po drodze jechali z powrotem do Kurytyby. Już pod koniec podróży nie obyło się bez przygody, gdyż w nocy za Prudentópolis zepsuło się łożysko w samochodzie. Trzeba było w nocy szukać schronienia dla samochodu i dostania się do miasteczka. I znów okazało się, że przyszli z pomocą Polacy mieszkający obok miejsca postoju. Nocleg mieli w przydrożnym motelu i następnego dnia, zdobywszy mechanika, wyreperowali samochód do południa. Po drodze sfilmowano Vila Velha. To ogromne kamienne uroczysko pozostawiło na nich też niezatarte wrażenie.

Materiału do pracy doktorskiej umożliwił pan Antoni Woźniak, właściciel tartaku, zamieszkały w Kurytybie, ścinając na to 3 piniory według wskazówek pani Ewy. Pan Adamski denerwuje się bo nazbierała ona stertę drzewa, szyszek z piniora i innego materiału, które obciążają samochód, że ledwie wyciąga 120 kilometrów na godzinę.

Ksiądz Jan Pitoń ułatwił od samego początku pracę dostarczając bogatych materiałów archiwalnych, oraz wyczerpujących i wszechstronnych informacji dotyczących Polaków i osadnictwa polskiego w Brazylii. Ekipa wyraża Mu słowa uznania za poświęcenie i bezcenną pracę dla dobra polskości.

IV — NA POŁUDNIOWYM KRAŃCU BRAZYLII

Po kilkudniowym odpoczynku z podróży do parańskiego interioru, po uporządkowaniu zebranego materiału i załatwieniu niezbędnych spraw osobistych, ekipa filmowców wyjechała dnia 4 lipca w stronę Porto Alegre.

Trasa tego razu była wygodna, bo prowadziła przez szosę którą dziennie w obie strony kursuje ogromna ilość samochodów. Jadąc na południe, mija się setki ciężarówek z produktem rolnym, hodowlanym i przemysłowym. Ciężko naładowane samochody ciężarowe są stale wyprzedzane przez eleganckie limuzyny różnego typu i różnych kolorów, dążące w strony Kurytyby, São Paulo, Rio i dalej. Szczególnie w miesiącach wakacji szkolnych ruch drogowy jest wielki na tej trasie wiodącej na północ Brazylii. Dużo się na niej napotyka obywateli sąsiednich krajów z południa, w tym okresie uciekających ze swymi rodzinami do ciepłych wybrzeży Brazylii.

(C. d. n.)

LUD

PÁGINA 8 — 28 DE AGOSTO DE 1973

EMILIO GOMES FAZ BALANÇO DAS ATIVIDADES

O Governo Emílio Gomes já está sendo contado em semanas. E o balanço da primeira semana atesta os saldos positivos de uma administração que tem pouco tempo pela frente, mas que se mostra disposta a usar ao máximo este tempo. Em sete dias, foram anunciadas importantes medidas nos setores da Educação e Cultura, Transportes, promoção econômica, além de decisões como a de empenhar-se o Paraná pela manutenção do BRDE, que alcançou grande repercussão nacional.

Durante a semana, o sr. Emílio Gomes viajou a Cascavel, participando da solenidade de implantação do 2.º Grupamento de Fronteira, ocasião em que fez um pronunciamento, destacando o papel do Exército na integração nacional, "interiorizando-se no Paraná, em perfeita sintonia com o desenvolvimento da região Oeste do Estado".

Juntos com o Chefe do Executivo paranaense estiveram em Cascavel o governador de Santa Catarina, Colombo Salles; o comandante do III Exército, general Oscar Luiz da Silva; e as mais altas autoridades militares da Região Sul; e mais deputados federais, estaduais e prefeitos do Oeste paranaense.

TRANSPORTES

Na quinta-feira, dia 23, o governador Emílio Gomes dispendeu cinco horas de seu tempo na Secretaria dos Transportes, onde, ao lado do titular da Pasta, Euro Brandão, informou-se de problemas e determinou o aceleramento de obras, no sentido de que, nos próximos 18 meses, o Paraná conte com melhoramentos em estradas, portos e aeroportos.

Entre as preocupações maiores do Governador estão a Estrada de Ferro Central do Paraná, que ele quer ver concluída até março de 74; o porto de Paranaguá; a ligação Pato Branco-Francisco Beltrão; as ligações Cascavel-Toledo, Cascavel-Campo Mourão; Irati-Relógio; e Santo Antonio da Platina-Ibaiti. Ainda no setor dos Transportes, Emílio Gomes recebeu duas excelentes notícias: a abertura de concorrência para duplicação da BR-116 (Curitiba-São Paulo), e a breve pavimentação da estrada Paranavaí-Nova Londrina.

CIENTISTAS ATENDEM O APELO DO PAPA

Cientistas, médicos e professores de 16 países, reuniram-se em junho último na cidade de Washington, nos Estados Unidos, na sede da "Haman Life Foundation", cuja origem data de 1968, ano em que o Papa Paulo VI divulgou sua encíclica "Humanae Vitae" sobre problemas de natalidade e seu controle. Decidiram eles patrocinar a organização de um Secretariado Internacional, com o objetivo principal de pesquisar sobre os métodos naturais de controle da natalidade.

Em declarações à Imprensa o Dr. Claude A. Lanctot, diretor da divisão de medicina da Universidade de Sherbrooke, no Canadá, eleito diretor do Secretariado, disse que os "tecnócratas" procuram confundir a opinião pública, favorecendo a difusão de métodos mecânicos e químicos de controle da natalidade, insistindo na ineficácia do planejamento familiar pelos métodos naturais. A literatura científica valorizou nestes últimos anos o método conhecido como do rítmo, mas a International Planned Parenthood Federation — Federação Internacional de Planejamento Familiar — timbra em dizer o contrário.

O Dr. Lanctot lembrou o teor de artigo do Dr. Christopher Tietzo, diretor associado da Divisão Biométrica do Conselho Populacional de Nova Iorque, quando afirma, em volume editado em 1970 que o "método do rítmo" é dos mais eficazes, superior e menos perigoso que todos os demais. Os métodos de planejamento familiar natural empregam várias técnicas de observação para determinar o tempo da ovulação durante o ciclo menstrual da mulher, envolvendo a abstenção sexual durante o período chamado fértil.

Acrescentou ainda que o Dr. Tietzo apenas registrou uma falha em 17.500 ciclos pesquisados, em casos de casais de formação moral elevada. Lamentavelmente, os laboratórios não se interessaram por tais pesquisas, em decorrência de óbvias razões econômico-financeiras e, talvez, por certa afinidade com a International Planned Parenthood Federation. (Ciec-sp.)

ESPORTE EM REVISTA

Campeonato paulista: Palmeiras-S. Bento 3x1, Guarani-Botafogo 1x1, Santos-Ferroviária 1x1, Santos-Portuguesa 0x0, sendo ambos os clubes proclamados campeões paulistas de 1973.

Campeonato carioca: na partida final pelo campeonato carioca de futebol o quadro do Fluminense venceu o seu tradicional adversário, o Flamengo, por 4 a 2, sagrando-se campeão.

Campeonato Nacional: Coritiba-Figueirense 0x0, Atlético-Vitória 0x0, Corinthians-América — GB, 0x0, Paissandu-Internacional 2x1, Fluminense-Tiradentes 0x0, Bahia-São Paulo 1x1, Cruzeiro-Moto Clube 3x0, Sporte-Fortaleza 0x0, América, MG x Brasil 1x0, Botafogo-CEUB 0x0, Flamengo Comercial 1x0, Goiás-Olaria 0x0, Palmeiras-Remo 2x0, Grêmio-Sta. Cruz 4x0, Ceará-Náutico 2x2, América-Rio Negro 0x0, Desportiva-Sergipe 2x0.

No Mundial do Torneio de Basquetebol masculino dos Jogos Universitários, em Moscou, os EUA derrotaram a forte equipe soviética por 75 a 68. Brasil conquistou o 3.º lugar ganhando do time do Canadá. Semifinal da Taça Davis deu a vitória aos EUA sobre a Romenia. A partida final será disputada entre os EUA e a Austrália.

Otimismo da SUNAB na atual crise do trigo

Enquanto as panificadoras, sofrem com o racionamento da farinha de trigo, inclusive prevendo-se a falta do pão nos próximos dias (é o mais barato dos alimentos, custando dois cruzeiros e 50 centavos o quilo), a Superintendência Nacional do Abastecimento, através de palavras do seu superintendente, Antônio Thomé, diz que "não haverá problemas no abastecimento do trigo, já que no início de 1973 foi definido o total de consumo nacional em 3,5 milhões de toneladas e sendo distribuídas cotas para cada uma das cinco regiões moageiras do País".

A par disso, Thomé assegura que todas as providências para a compra do trigo no mercado internacional foram tomadas, as quais, somadas com a produção nacional, darão para abastecer o país com tranquilidade". Disse, ainda, o superintendente da "Sunab, em entrevista concedida à imprensa, "por enquanto, não há nenhuma autorização do Conselho Monetário Nacional com referência ao aumento do preço do pão.

UMA ESCOLA NOVA PARA UM NOVO HOMEM

Roma — CIC — Por ocasião do VIII Congresso da União Mundial dos Professores Católicos, realizado em Roma, o Cardeal Jean Villot enviou uma carta. Analisa a nova situação do mundo em que vivemos. Frente à nova situação técnica em que nos encontramos não se poderá esquecer "a verdadeira natureza do homem". Quanto às mudanças necessárias acrescentou: "A afirmação de que uma hierarquia de valores se deve encontrar no centro de todos os projetos de educação não faria senão encorajar a realizar as adaptações que se tornaram necessárias devido à evolução atual".

O papel do educador — "Para aprenderem a conhecer a si mesmos, a criança e o adolescente terão sempre necessidade de contatos com os outros. Entre estes contatos, o contato pessoal com os educadores ocupa um papel privilegiado. De fato, compete a estes últimos contribuir para levar a descobrir um horizonte bastante vasto, para que os valores essenciais, humanos e cristãos, encontrem ali o seu lugar. O ideal do educador é a formação para a liberdade, mas para a liberdade real, que compreenda o autodomínio, o sentido de serviço e da renúncia.

Os jovens e a escola — "Falando das exigências que o homem encerra em si mesmo, escreveu: "Será sempre necessário fazer com que ele as reconheça e as viva: nem o sentido do dever, nem o sentido do dom de si mesmo nem sequer o da existência social e aos aumentados contatos, os jovens de hoje descobrem muito depressa, concretamente, o nosso mundo na sua rica diversidade, com os seus problemas e também com as suas deficiências. Desenvolvendo um diálogo compreensivo com eles, em todos estes campos os educadores far-lhes-ão adquirir consciência das suas responsabilidades. Os próprios professores, superando o campo tradicional do ensino, deverão saber orientá-los por exemplo, para os setores sociais onde a obra educativa é urgente e, muitas vezes, desprotegida..."

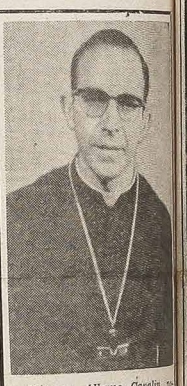

Cônego Albano Cavalin, nomeado Bispo auxiliar de Curitiba, dia 21 de junho próximo passado, ultimamente recebeu ordenação episcopal.

D. Albano é natural da cidade da Lapa, sendo, ultimamente, diretor espiritual do Seminário Arquidiocesano. O Novo Bispo, depois de visitar o seu torrão natal cumprirá intenso programa pastoral nas paróquias da Arquidiocese de Curitiba.

Impressões de uma viagem à Polônia

Pe. Frei Alberto Stawinski

VOANDO DE POSNÂNIA ATÉ VARSÓVIA

Pelas 13,30 hrs. o motorista irmão religioso estava à minha espera com seu carro "Fiat". Despedi-me dos gentilíssimos Padres Missionários da Sociedade de Cristo e rumei para o aeroporto, que fica um pouco fora da zona urbana. A saída para Varsóvia estava marcada para as 15,00 hs. Deviam os passageiros comparecer ao aeroporto até às 14,00 hrs. Levamos 20 minutos para chegar até lá. Estava, pois, dentro do horário. O predio do aeroporto tem um só andar. É modesto e pequeno. Agradeci a gentileza do irmão religioso motorista e dirigi-me para o bureau do controle das passagens. Entrei numa sala pequena e estreita. De um lado, junto à parede haviam algumas cadeiras simples. No lado oposto via-se um balcão reservado aos funcionários e pilotos do avião. Numa sala adjacente está instalado um modestíssimo restaurante. Alguns passageiros estavam terminando o almoço. Tive a sorte de ser um dos primeiros a chegar à saleta de espera. Sentei-me e fui aguardando a chegada dos funcionários. Às 14,00 hrs. em ponto chegou um dos funcionários. Farda cinza-azul. Estatura mediana. De 25 a 30 anos de idade. Ostentava no dedo um senhor anel, que atraía as atenções de todos os presentes. Achegou-se ao balcão. Apresentei-lhe o bilhete da passagem e os documentos: passaporte e carteira de identidade. O cara conferiu a minha passagem, folheou o meu passaporte e, empós breve pausa, perguntou: "O senhor fala polonês"?

— Falo sim, senhor.
— Traz alguma bagagem?
— Apenas uma pasta.
— Leva consigo entorpecentes?
— Nem entorpecentes nem drogas.

Concluído o interrogatório, pesou a minha pasta — 6 quilos —. Disse-me, em seguida: "A sua pasta viajará no bagageiro e só lhe será entregue no aeroporto de Varsóvia. Cá está a sua passagem e também os seus documentos. Queira permanecer nesta sala e aguardar a chamada".

Cada um dos passageiros foi submetido ao mesmo interrogatório. Pastas, pacotes, bolsas... tiveram que ir para o bagageiro. Uma senhora por não querer entregar a bolsa, foi ameaçada de ser excluída da viagem. Um comerciante, que me pareceu francês e que vinha trazendo duas malas, passou por maus bocados. Foi conduzido a uma sala atígua. Aí teve que abrir as malas e mostrar tudo o que vinha trazendo. Essas medidas de precaução eram tomadas, a fim de evitar qualquer tentativa de seqüestro de avião.

Não passava de 20 o número de passageiros. Às 15 horas, os passageiros foram convidados a dirigirem-se ao portão de embarque. O pequeno avião bi-motor já se encontrava na pista. O tempo estava bom e sem nenhum pé de vento. O trajeto de Posnânia a Varsóvia ia ser feito no espaço de uma hora apenas. Uma vez no avião, escolhi um lugar junto a uma janelinha, para apreciar melhor o panorama do solo polonês. O valente aviãozinho rapidamente tomou altura e com facilidade foi rasgando os ares. Através da janelinha pude contemplar a vastidão de uma infinda planície, cortada por pequenos rios e estradas e enfeitada de pequenos lagos, de bosques e de dourados trigais. Um dos passageiros, notando o interesse com que eu vinha apreciando as paisagens, veio assentar-se ao meu lado e passou a indicar os nomes das vilas e cidades, que íamos sobrevoando. Uma hora de vôo foi curto demais, para me dar uma idéia exata do encanto e riqueza das terras polonesas. A viagem foi ótima e muito instrutiva. Às 16,00 hrs. o nosso aviãozinho começou a baixar o vôo e foi aterrissar de mansinho no aeroporto nacional de Varsóvia. Afora os passageiros e alguns funcionários da navegação aérea, não se notava no aeroporto a presença de outras pessoas. Por aí se pode concluir que na Polônia os serviços da aviação são ainda muito reduzidos. Quase todos preferem viajar por via terrestre, por razões econômicas e de segurança. Entretanto, não me pareceu exagerado o preço — 184 zlotys igual a 2 dólares — da passagem aérea de Posnânia a Varsóvia, dada a distância de mais de 100 km. entre as duas cidades.

Sem nenhuma dificuldade foi-me entregue a pasta. Estava eu novamente na capital da Polônia. Saí à procura de um táxi. Mas, naquela hora não avistei nenhum táxi estacionado. Minutos depois, vi um chofer de praça correr na minha direção e oferecer-se para me levar até ao centro. Gostei da amabilidade desse motorista. Paguei 30 zlotys, pela corrida e ainda dei uma boa gorgeta. Confessou-me ele que rarissimas vezes recebe dos passageiros alguma gorgeta. Voltei, assim, ao convento dos Capuchinhos da rua Miodowa, donde há 5 dias havia partido para Gorzów Wielkopolski.

Seqüestraram um menino

Hugo Baggio

Quando escrevemos estas linhas, uma família se contorce no desespero, na cidade do Rio de Janeiro, porque lhe seqüestraram um filho. A imprensa colhe informações. A polícia se movimenta. A solidariedade humana desperta e ajuda a infeliz pai recolher a quantia reclamada pelos raptores. Quando estas linhas chegarem às mãos de um leitor ou ainda emissora lhas fizer chegar ao ouvido, esforce-se para que entrem no coração... e pense.

Nossa civilização, neste instante do século, prima pelos seqüestros. Mas entrar numa família, arrancar uma criança inocente, arrastá-la para lugares desconhecidos, privá-la do calor do lar, usá-la como instrumento para vingança ou arrancar dinheiro, é um gesto que realmente revolta a sensibilidade humana. E no silêncio de cada um, enquanto a revolta se aquieta, começamos a sentir vergonha. Vergonha de que? De todos nós. Porque se a dor da família desditosa é dor de todos nós, então a vergonha do gesto dos raptores é vergonha de todos nós. Porque é mais um fato que nos chegamos até ali. No meio das grandes conquistas, enquanto o homem na sua fantástica estação orbital, lá no cosmos, realiza proezas, que marcam passos firmes na conquista e no progresso, nós aqui na terra regredimos... regredimos até a insensibilidade animal. Prendemos homens, acorrentamo-los e lhes rasgamos as carnes, prendemos e escondemos em nome da lei, seqüestramos e fuzilamos, passamos por cima da vida com nossas máquinas velozes, impedimos a vida, a desabrochar com nossos medicamentos, como arrancamos a vida em evolução com técnicas médicas. Manejamos leis e códigos. Fazemos leis para garantir leis. Fazemos uma lei e logo prometemos um castigo aos infratores, porque mesmo nós a convicção de que toda lei encontrará infratores.

Como se tripudia sobre a vida! Como se brinca com a dor alheia! É o triunfo da violência, campeando no mundo. Não de vai alimentar-se esta violência? Dizia a rádio vaticana, há pouco: pensemos no culto da espontaneidade, no sentido exasperado da autonomia, no desejo de ruptura radical com o passado, na impiedosa aversão a todas as instituições. Todas estas as correntes culturais mais conhecidas que alimentam a violência... E vamos pensar também no afastamento de Deus nas nossas instituições e descobriremos que atrás dessa explosão de violência existe uma ausência: o Evangelho, o Cristo que nos revelou o Pai e nos fez irmãos. Só isto nos faz dignos do respeito, na nossa vida e em todas as suas manifestações.